

# Protokoły sieciowe

## praca inżynierska z informatyki w zarządzaniu

Protokół sieciowy wyjaśnia cały uprzednio uzgodniony przez nadawcę i odbiorcę proces wymiany danych na określonej warstwie modelu sieciowego. W uproszczonym czterowarstwowym modelu sieciowym można wyróżnić następujące protokoły:

- Protokoły warstwy fizycznej: Ethernet, Token Ring
- Protokoły warstwy sieciowej: protokół internetowy (IP) będący częścią zestawu protokołów TCP/IP
- Protokoły warstwy transportu: protokół sterowania transmisją w sieci (TCP/IP) i protokół datagramów użytkownika (UDP), które są częścią zestawu protokołów TCP/IP
- Protokoły warstwy aplikacyjnej: protokół przesyłania plików (FTP), prosty protokół przysyłania poczty (SMTP), usługi nazewnicze domen (DNS), telnet, protokół przesyłania hipertekstu (HTTP), prosty protokół zarządzania siecią (SNMP), które także są częścią zestawu protokołów TCP/IP

Określenie „zestaw protokołów” oznacza dwa lub więcej protokołów z tych warstw, które stanowią podstawę sieci.

Kilka najlepiej znanych zestawów protokołów to: zestaw protokołów IPX/SPX („międzysieciowa wymiana pakietów”/„sekwencyjna wymiana pakietów”) używany przez system Novell Netware, NetBIOS i NetBEUI („rozszerzony interfejs użytkownika podstawowego sieciowego systemu wejścia/wyjścia”) zaprojektowane przez firmę IBM, wykorzystywany m.in. przez system operacyjny Microsoftu. Ponadto NetBIOS może być tunelowany dowolnym innym protokołem np. IPX lub TCP/IP –

zestaw protokołów TCP/IP („protokół kontroli transmisji” i „protokół internetowy”) używany powszechnie w Internecie oraz sieciach lokalnych mających do niego dostęp.

Protokoły sieciowe są podstawą działania współczesnych sieci komputerowych, umożliwiając komunikację między urządzeniami w sieci. Dzięki nim możliwe jest przesyłanie danych, zarządzanie połączeniami oraz udostępnianie zasobów na całym świecie. Protokoły definiują zasady, według których urządzenia wymieniają informacje, dzięki czemu mogą rozumieć wysyłane i odbierane komunikaty. W świecie technologii sieciowej, protokoły te zapewniają, że niezależnie od rodzaju urządzenia czy technologii, dane są wymieniane w sposób spójny i efektywny.

Protokoły sieciowe to zestawy reguł i standardów, które kontrolują sposób, w jaki dane są transmitowane i odbierane w sieci komputerowej. Istnieje wiele różnych rodzajów protokołów sieciowych, z których każdy ma swoje specyficzne funkcje i zastosowania, odpowiadające różnym warstwom modelu OSI (ang. Open Systems Interconnection), który jest referencyjnym modelem dla standardów komunikacyjnych w sieciach komputerowych. Model OSI dzieli komunikację sieciową na siedem warstw, a każda z nich odpowiada za inny aspekt transmisji danych. W ramach tego modelu protokoły są przypisane do różnych warstw, umożliwiając niezależne zarządzanie poszczególnymi funkcjami.

## **Kluczowe protokoły sieciowe w modelu OSI**

Model OSI to struktura odniesienia, która opisuje, jak dane są przesyłane w sieci, od warstwy fizycznej, przez warstwę aplikacji, po użytkownika końcowego. Każda warstwa pełni specyficzną funkcję, a komunikacja między nimi odbywa się poprzez określone protokoły. W ramach tego modelu, niektóre z najbardziej kluczowych protokołów obejmują:

- 1. Warstwa fizyczna (Layer 1):** Na tym poziomie definiowane

są fizyczne aspekty transmisji, takie jak okablowanie, sygnały elektryczne, czy fale radiowe w przypadku sieci bezprzewodowych. Choć protokoły bezpośrednio nie funkcjonują na tej warstwie, standardy takie jak Ethernet (IEEE 802.3) są fundamentem komunikacji.

2. **Warstwa łącza danych (Layer 2):** W tej warstwie protokoły zajmują się bezpośrednią komunikacją między sąsiadującymi urządzeniami w sieci lokalnej (LAN). Przykładowymi protokołami na tym poziomie są Ethernet oraz protokół Point-to-Point (PPP). Warstwa ta zapewnia, że dane są przesyłane między urządzeniami bez błędów, umożliwiając komunikację na poziomie ramki danych (ang. data frame).
3. **Warstwa sieciowa (Layer 3):** Jednym z najważniejszych protokołów na tej warstwie jest **IP (ang. Internet Protocol)**, który zarządza adresowaniem i routowaniem pakietów danych w sieci. IP umożliwia identyfikację każdego urządzenia w sieci poprzez unikalne adresy IP, co pozwala na precyzyjne dostarczenie danych z jednego miejsca do drugiego. Protokół IP dzieli się na dwie główne wersje: IPv4 i IPv6, z których ta druga, dzięki większej liczbie dostępnych adresów, staje się coraz bardziej popularna w miarę wzrostu liczby urządzeń podłączonych do internetu.
4. **Warstwa transportowa (Layer 4):** Na tym poziomie najbardziej powszechne protokoły to **TCP (Transmission Control Protocol)** oraz **UDP (User Datagram Protocol)**. TCP jest protokołem zapewniającym niezawodność transmisji danych poprzez mechanizm potwierdzeń oraz retransmisji utraconych pakietów. Używany jest tam, gdzie kluczowe jest dokładne dostarczenie danych, na przykład w przesyłaniu plików czy przeglądaniu stron internetowych. Z kolei UDP jest protokołem bardziej lekkim, który nie zapewnia niezawodności, ale za to oferuje szybszą transmisję, dlatego jest stosowany tam, gdzie kluczowa jest prędkość, na przykład w transmisjach wideo na żywo.
5. **Warstwa sesji (Layer 5):** Warstwa sesji zarządza

ustanawianiem, utrzymaniem oraz zamykaniem połączeń pomiędzy aplikacjami na różnych urządzeniach. Przykładami protokołów na tym poziomie są **NetBIOS** oraz **RPC (Remote Procedure Call)**, które zapewniają zarządzanie sesjami i synchronizację komunikacji.

6. **Warstwa prezentacji (Layer 6)**: Na tej warstwie dane są konwertowane do formatu, który może być przetworzony przez aplikacje wyższego poziomu. Protokoły na tej warstwie zajmują się również szyfrowaniem i kompresją danych. Jednym z przykładów protokołów funkcjonujących na tej warstwie jest **SSL/TLS** (ang. Secure Sockets Layer / Transport Layer Security), który zapewnia bezpieczne połączenia internetowe.
7. **Warstwa aplikacji (Layer 7)**: Najbardziej widoczna dla użytkownika warstwa, obejmująca protokoły umożliwiające komunikację między aplikacjami na różnych urządzeniach. Przykładami są **HTTP/HTTPS** (ang. Hypertext Transfer Protocol / Hypertext Transfer Protocol Secure), które są fundamentem działania przeglądarek internetowych, **FTP** (ang. File Transfer Protocol) do przesyłania plików oraz **SMTP** (ang. Simple Mail Transfer Protocol), który jest używany do przesyłania wiadomości e-mail.

## **Protokoły internetowe i ich znaczenie**

Najbardziej znane i powszechnie stosowane protokoły sieciowe to te, które są związane z internetem, czyli globalną siecią komputerową. **IP** jest najważniejszym z nich, ponieważ odpowiada za trasowanie i przesyłanie danych pomiędzy różnymi sieciami. Protokół IP działa w połączeniu z innymi protokołami, które tworzą kompleksowy system zapewniający sprawną komunikację w internecie.

**TCP**, wspomniany wcześniej, jest kluczowym protokołem transportowym. Zapewnia on niezawodność przesyłania danych dzięki mechanizmom potwierdzeń, retransmisji oraz kontrolowania przepływu danych, co sprawia, że jest szeroko

stosowany w takich aplikacjach, jak przeglądanie stron internetowych czy przesyłanie plików. Jego lżejszym odpowiednikiem jest **UDP**, który, dzięki swojej prostocie, znajduje zastosowanie tam, gdzie najważniejsza jest szybkość transmisji, a ewentualne straty danych są akceptowalne, np. w streamingu multimedialnym czy grach online.

W kontekście współczesnego internetu, coraz ważniejszą rolę odgrywa również **DNS (Domain Name System)**, który przekształca adresy internetowe (np. [www.example.com](http://www.example.com)) na adresy IP, zrozumiałe dla komputerów. DNS to jeden z kluczowych protokołów ułatwiających korzystanie z sieci WWW, pozwalający użytkownikom na łatwe wyszukiwanie stron internetowych za pomocą nazw domenowych, a nie trudnych do zapamiętania adresów IP.

Innym istotnym protokołem związanym z bezpieczeństwem internetowym jest **HTTPS**, który jest bezpieczną wersją protokołu HTTP. Dzięki wykorzystaniu szyfrowania SSL/TLS, HTTPS zapewnia poufność i integralność danych przesyłanych pomiędzy serwerem a przeglądarką internetową, co ma szczególne znaczenie w przypadku transakcji finansowych czy przesyłania danych osobowych.

## **Wyzwania i przyszłość protokołów sieciowych**

Z biegiem czasu i wraz z rozwojem technologii sieciowych, rosną wymagania wobec protokołów, które muszą sprostać wyzwaniom związanym z rosnącym ruchem sieciowym, większymi wymaganiami odnośnie bezpieczeństwa oraz dynamicznie rozwijającą się infrastrukturą. Jednym z największych wyzwań jest przejście z IPv4 na IPv6, które jest odpowiedzią na problem wyczerpujących się adresów IP. IPv6 oferuje znacznie większą pulę dostępnych adresów, co jest kluczowe w kontekście rozwoju Internetu Rzeczy (IoT) oraz coraz większej liczby urządzeń podłączonych do sieci.

Innym wyzwaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa w dynamicznie zmieniającym się środowisku sieciowym. W miarę wzrostu liczby cyberzagrożeń, protokoły muszą ewoluować, aby sprostać rosnącym wymaganiom dotyczącym ochrony danych i integralności połączeń. Protokoły takie jak TLS są stale aktualizowane, aby oferować wyższy poziom zabezpieczeń przed atakami.

W przyszłości możemy spodziewać się jeszcze większej elastyczności i wydajności protokołów sieciowych, które będą musiały dostosować się do rosnących wymagań wynikających z globalnego rozwoju sieci 5G, Internetu Rzeczy oraz technologii opartych na sztucznej inteligencji.

Protokoły sieciowe są podstawą nowoczesnej komunikacji cyfrowej, umożliwiając przesyłanie danych między urządzeniami w sposób zrozumiały i efektywny. Ich złożona struktura, oparta na modelu OSI, pozwala na niezawodne i bezpieczne funkcjonowanie sieci, od lokalnych sieci LAN po globalny internet. Współczesne protokoły, takie jak IP, TCP, UDP czy DNS, odgrywają kluczową rolę w codziennym funkcjonowaniu internetu, zapewniając sprawną wymianę informacji między miliardami urządzeń na całym świecie. W miarę rozwoju technologii sieciowych, rola protokołów będzie nadal rosła, a ich ewolucja stanie się fundamentem dla przyszłych innowacji w dziedzinie komunikacji i transmisji danych.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Ramy inwestycyjne funduszy

# zbiorowego lokowania w Polsce

## praca magisterska o funduszach inwestycyjnych

Trzeba pamiętać, że są to tylko ramy ustawowe odnoszące się do ustawowych również podziałów. W praktyce statuty poszczególnych funduszy tworzą własne ograniczenia (oczywiście z uwzględnieniem poniższych). Jedną z istotnych cech konstrukcji funduszu inwestycyjnego jest stworzenie zasad jego dywersyfikacji, które mają za zadanie rozłożenie ryzyka inwestycyjnego na poszczególne lokaty znajdujące się w portfelu funduszu. W niektórych przypadkach dywersyfikacja wzmocniona jest budową portfela na podstawie tzw. izolowanego ryzyka. Izolacja ta polega na lokowaniu środków w instrumenty finansowe nieposiadające dodatniej korelacji, tzn. – spadek ceny papieru wartościowego A nie powinien pociągać za sobą spadku ceny papieru wartościowego B. [\[1\]](#)

Poszczególnym rodzajom funduszy przypisuje się różne poziomy ryzyka, przy czym rozpiętość ryzyka w ramach danego rodzaju funduszu doprowadzić może do tego, iż fundusz teoretycznie uznawany za mniej ryzykowny – ze względu na przynależność do określonego rodzaju funduszu – może się okazać obciążony większym stopniem ryzyka inwestycyjnego.

Ważną kwestią mającą wpływ na układ dywersyfikacji ma określenie stopnia „otwartości” (ew. „zamknięcia”) funduszu inwestycyjnego.

Fundusz inwestycyjny otwarty musi się liczyć z możliwością znaczącego wahania wielkości wpłat czy wypłat ze środków funduszu. Ta możliwość implikuje inwestowanie w Aktywa płynne, przynajmniej w części pozwalającej na zachowanie płynności dokonywania umorzeń jednostek uczestnictwa. W funduszu

zamkniętym taka konieczność nie występuje, natomiast stan pośredni może występować w funduszach: specjalistycznych otwartych, gdyż czasem stosuje się pewne ograniczenia związane z umarzaniem, mieszanych, ponieważ w pewnych okresach część certyfikatów może być umorzona oraz specjalistycznych zamkniętych, jeśli weźmiemy pod uwagę możliwość nabywania certyfikatów przez fundusz w celu umorzenia.[\[2\]](#)

---

[\[1\]](#) M. Dyl, *Fundusze inwestycyjne. Zasady funkcjonowania*, Warszawa 2001, s. 148

[\[2\]](#) M. Dyl, *Fundusze inwestycyjne. Zasady funkcjonowania*, Warszawa 2001, s. 149

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Wołność mediów

**temat trochę o etyce dziennikarskiej (praca bardzo dobra)**

Wydawnictwa w coraz większym stopniu są uzależnione od reklamodawców. Jest to zależność w wymiarze zewnętrznym – występują naciski na wydawcę, redakcję, by o czymś pisać, lub nie... Przybiera to bardzo niepokojące rozmiary – mówią dziennikarze. Ten proces przekłada się automatycznie na zagrożenia niezależności mediów od wewnątrz. W spółkach, wydawnictwach dział biznesowy rości sobie określone pretensje i uwagi do redakcji, że „o tym piszą źle, a to jest przecież klient”. W konsekwencji dochodzi do sytuacji, kiedy dyrektor handlowy zwraca uwagę redaktorowi naczelnemu gazety, że w

poradniku dotyczącym oszczędzania („Gdzie najlepiej oszczędzać”) wypowiada się dyrektor banku, który nie zamieszcza w danym dzienniku ogłoszeń. A dlaczego nie wypowiada się ten, który kupuje u nas reklamy? – pyta szef działu handlowego.

Jeżeli redakcja czy redaktor naczelny jest stanowczy – dochodzi do wewnętrznej wojny. W przeciwnym wypadku – dyrektor marketingu ustala z kim należy rozmawiać, a z kim nie. Gdzie więc jest ta niezależność? – pytają dziennikarze.

Pewne reguły trudno ustalić. Norweski właściciel „Dziennika Wschodniego” (Orkla Media Polska) ma wieloletnie doświadczenia – oni wiedzą, że wiarygodność gazety buduje się latami, a traci się ją bardzo szybko – mówi Stanisław Sowa.

Na rynku przetrwają tylko te wydawnictwa, które będą niezależne i wiarygodne. Co paradoksalne – za kilka lat ogłoszeniodawcy nie przyjdą do gazety, która sprzedaje ogłoszenia i teksty kryptoreklamowe. Samodzielną, dojrzałą gazetę będą też chcieli czytelnicy.

Odbieram telefony od ludzi, którzy zostali oszukani przez argentyński system przyznawania kredytów. Opiera się on na skomplikowanej umowie i bazuje na ludzkiej nieświadomości. To jest zgodne z prawem, ale zarazem nie oznacza, że jest etyczne. Gazeta jest jednak po to, aby takie przypadki nagłaśniać – podkreśla S. Sowa. – Jeżeli otrzymuję tego typu sygnały i listy, a nie zareaguję na nie, co więcej w moim dzienniku zamieszczane są reklamy systemów argentyńskich – ludzie nie będą chcieli takiej gazety.

Doszło do tego, że dziennikarze nie wiedzą, jak ma być – co jest dobre, a co złe. Nie znają pojęcia kryptoreklama, zresztą nie ma konkretnej definicji dla tego zjawiska. Alternatywą wydaje się być informacja konsumencka, kiedy w gazecie opisuje się także inne produkty konkurencji, podaje się gdzie można je kupić i za ile. Niestety, dzisiaj brakuje tego typu punktów

odniesienia, zatracono proporcje. Zależności narastają szczególnie w gazetach miejskich, powiatowych, gdzie naciski władz samorządowych, kryptoreklama występują na porządku dziennym[1].

Na przełomie lat dziewięćdziesiątych w mediach nastąpiły żywiołowe zmiany, w zawodzie dziennikarskim pojawiło się bardzo dużo młodych ludzi, często bez żadnego przygotowania. Nie mieli od kogo czerpać pozytywnych wzorców, w gazetach następowały bowiem poważne zmiany kadrowe, „czystki”, czego efektem było przerwanie pewnej ciągłości pokoleniowej. A komercjalizacja, nastawienie na zysk, niosą za sobą bardzo wiele zagrożeń.

Od kilku lat dziennikarze zarabiają coraz mniej, idąc na konferencje prasowe przynoszą później czasami np. dyktafony. Wydaje się, że tego typu prezenty są zbyt kosztowne. W Polsce nie ma jednak żadnych norm, przepisów, które regulowałyby ten problem. W niektórych krajach Unii Europejskiej dozwolone jest wręczanie gadżetów do wartości 50 Euro[2].

Niektórzy pracownicy mediów przychodzą na kilka konferencji prasowych podczas jednego dnia, wyłącznie po to by wziąć gadżety i zjeść lunch... Nie przygotowują przy tym żadnych materiałów prasowych. Czasami na konferencję przychodzi kilku reprezentantów tej samej redakcji (gdy wręczane są cenne upominki...).

W Lublinie dziennikarzy nie razi łączenie stanowisk rzecznika prasowego i pracownika redakcji. Prawo prasowe oczywiście zaznacza, że konieczne jest rzetelne wykonywanie obowiązków przez dziennikarza, jednak jest to przepis tak ogólny, że dla aktualnych realiów rynkowych wręcz anachroniczny[3].

Duże koncerny prasowe pracują nad skodyfikowaniem zasad etycznych, bazując na doświadczeniach amerykańskich, skandynawskich, niemieckich i szwajcarskich, gdzie zapisy są bardzo precyzyjne. Obowiązuje w nich zakaz testowania

samochodów (tak popularnego w lubelskich mediach) i wyjazdów sponsorowanych (chyba, że finansowanych przez macierzystą redakcję).

W jednej z gazet ogólnopolskich już od dawna istnieje wewnętrzny regulamin, który zabrania przyjmowania kosztownych prezentów. Jak mówią lubelscy dziennikarze – drobne gadżety umilają życie. Zresztą po co robić demonstracje w odmawianiu przyjmowania notesów czy długopisów? Jednak brak kodeksu dziennikarskich norm etycznych generuje problemy. – Są sytuacje w których nie wiadomo, jak się zachować. Czy mi wolno, czy to co wydaje się słuszne jest etyczne? – pytają dziennikarze i młodzi adepci tego zawodu. – Jeżeli będzie konkretne prawo – będziemy zobowiązani go przestrzegać. Teraz tracimy orientację.

---

[1] Rozmowa ze St. Sową, redaktorem naczelnym „Dziennika Wschodniego”, 27.03.2003 r.

[2] Rozmowa z M. Gędkiem, sekretarzem redakcji „Dziennika Wschodniego”, 26.03.2003 r.

[3] Rozmowa ze St. Sową...

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Rozmieszczenie

# na

# stanowiskach

## praca magisterska o motylach

### Stanowisko I

Najwięcej osobników stwierdzono na stanowisku I, bo aż 938. Należały one do 38 gatunków w pięciu rodzinach (Tab. 1, Ryc. 12).

Pod względem ilościowym dominowała tu rodzina Nymphalidae z ponad 50% udziałem w roku 2005 i nieco mniejszym, bo około 45% w roku poprzednim. Drugą rodziną pod względem liczby osobników okazała się Pieridae, z tą różnicą, że to w roku 2004 stwierdzono więcej osobników (około 28% całości materiału), a w 2005 około 23%. Rodzina Lycaenidae to odpowiednio dla roku 2004 i 2005 – około 22 i 17% udziału w ogólnej liczbie. Hesperidae w roku 2004 miały około 6% udziału, natomiast w 2005 o około 3% więcej. Najmniej liczną rodziną jest Papilionidae, która charakteryzowała się w obu latach udziałem mniejszym niż 0,5% (Ryc. 12).

Ryc. 12: Liczba osobników w rodzinach na st. I w latach 2004 i 2005

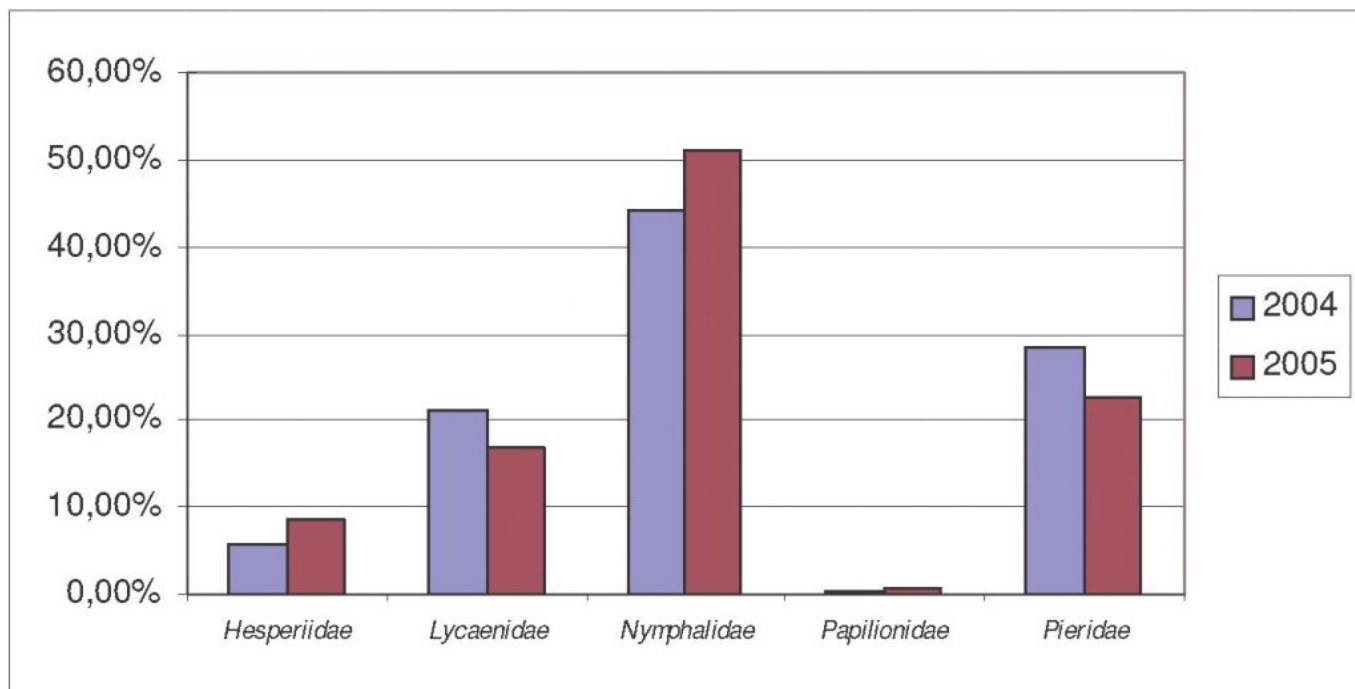


Fig. 12: Specimen's number in the families on the locality N° 1 in years 2004 and 2005

W przypadku rozpatrywania struktury jakościowej sytuacja kształtuje się nieco odmiennie. W roku 2004 stwierdzono więcej gatunków we wszystkich rodzinach (z wyjątkiem Papilionidae). Także tu najliczniejsza okazała się rodzina Nymphalidae oraz Pieridae. To te dwie rodziny w największej mierze decydowały o strukturach jakościowej i ilościowej (Ryc. 13).

Ryc. 13: Struktura jakościowa rodzin na st. I w latach 2004 i 2005

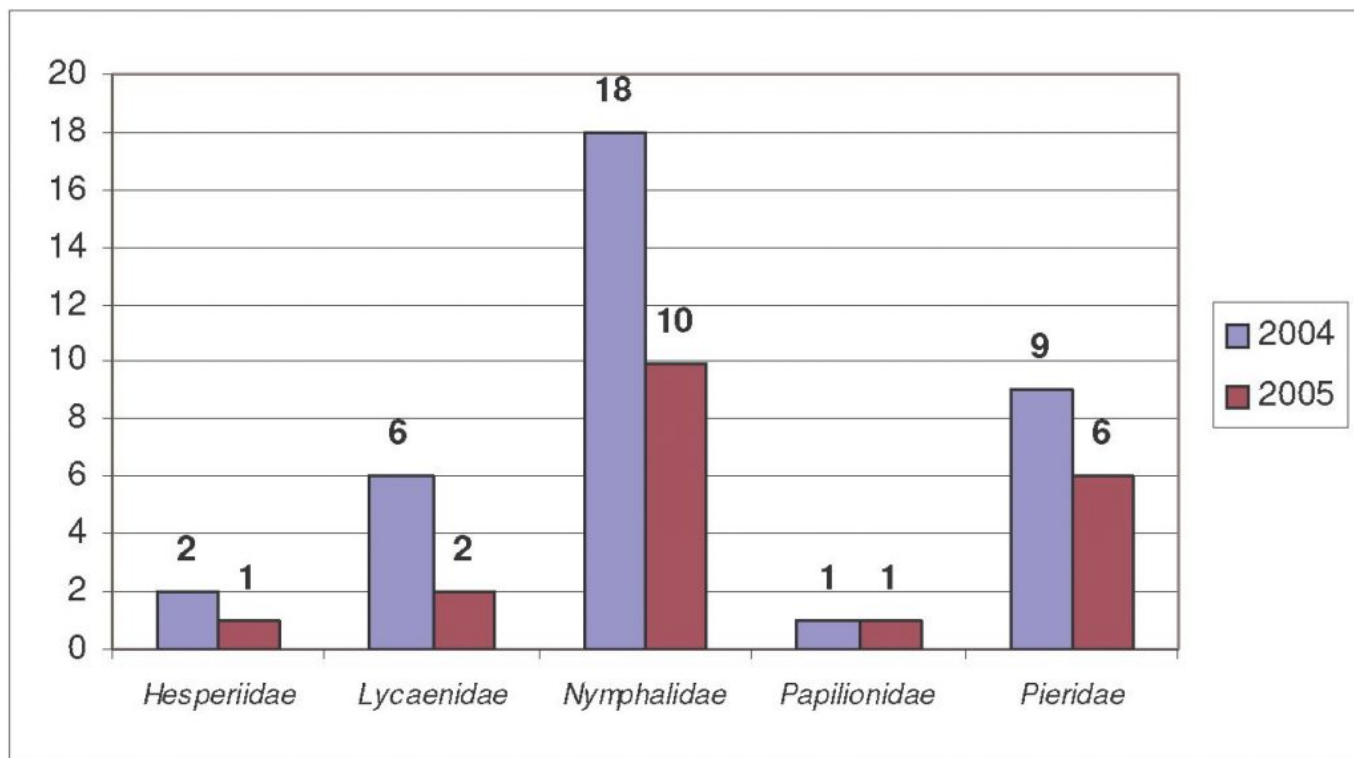


Fig. 13: Qualitative structure of the families on the locality N° 1 in years 2004 and 2005

Pod względem klas dominacji, o strukturze jakościowej w roku 2004 decydowali głównie recedenci (58%) (Ryc. 14). Pozostałe trzy klasy w znacznie mniejszym stopniu miały na nią wpływ. W roku 2005 klasa eudominantów podobnie jak i w 2004 była najmniej liczna, trzy pozostałe klasy były w większym stopniu zrównoważone. Największy udział zanotowali dominanci, subdominanci i recedenci natomiast odpowiednio co 5% mniej w stosunku do klasy poprzedniej (Ryc. 14).

Ryc. 14: Udział gatunków w klasach dominacji na st. I w latach 2004 i 2005

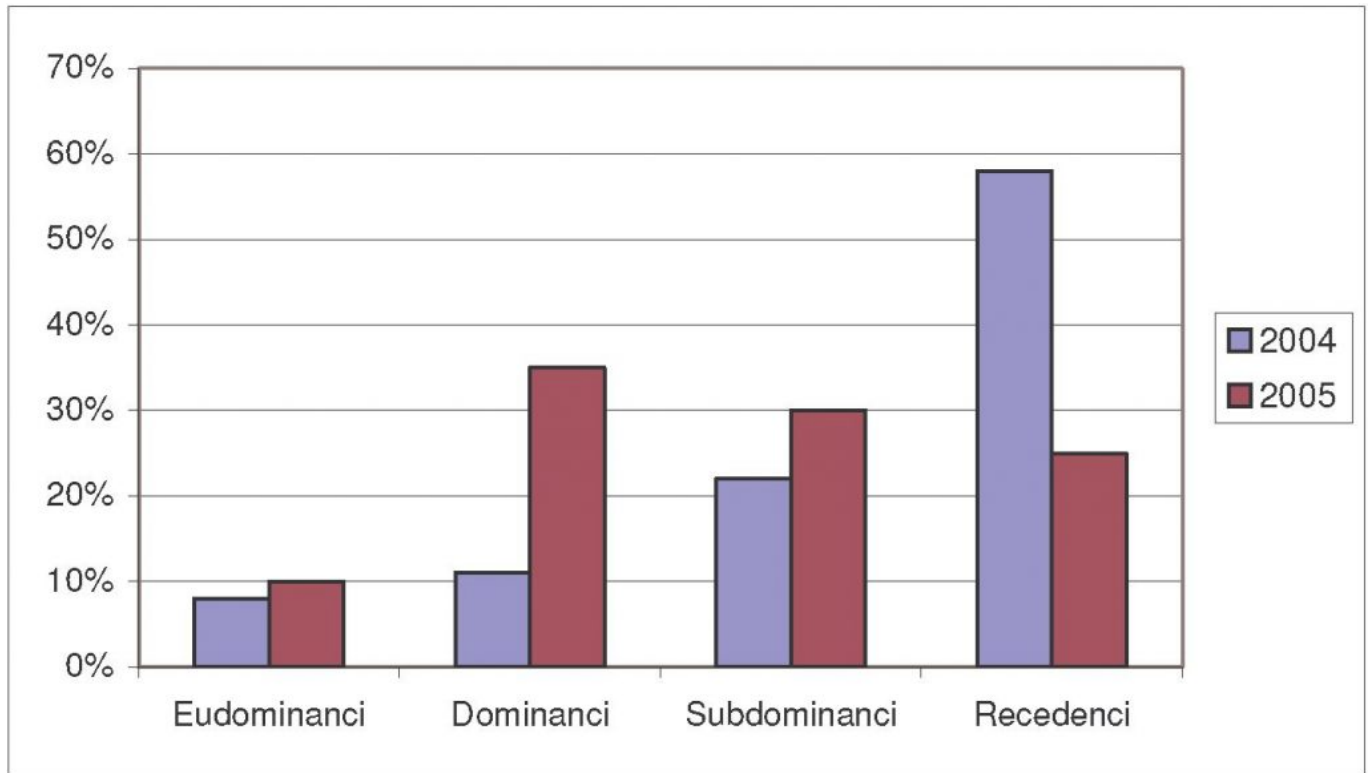


Fig. 14: The structure of the domination's classes on the locality N° 1 in years 2004 and 2005.

Najbardziej stałe gatunki w biocenozie (o największych wartościach wskaźnika stałości C charakteryzowały się z reguły największymi liczebnościami (Tab. 2). Można do nich zaliczyć gatunki z rodzaju *Pieris*, czy *Polyommatus icarus*. Choć

wystąpiło też kilka gatunków, które pomimo niskich wartości stałości były eudominantami, czy dominantami. Do grupy eudominantów z niską stałością zaliczyć można *Lycaena virgaureae* (D=11,73%; C=21,43%) i *Aphantopus hyperantus* (D=10,77%; C=28,57%). Natomiast do klasy dominantów *Maniola jurtina* z dominacją równą 5,86% i wskaźnikiem stałości 28,57%. Wynikać to może z masowych pojawów krótkim okresie (koniec czerwca, lipiec, początek sierpnia).

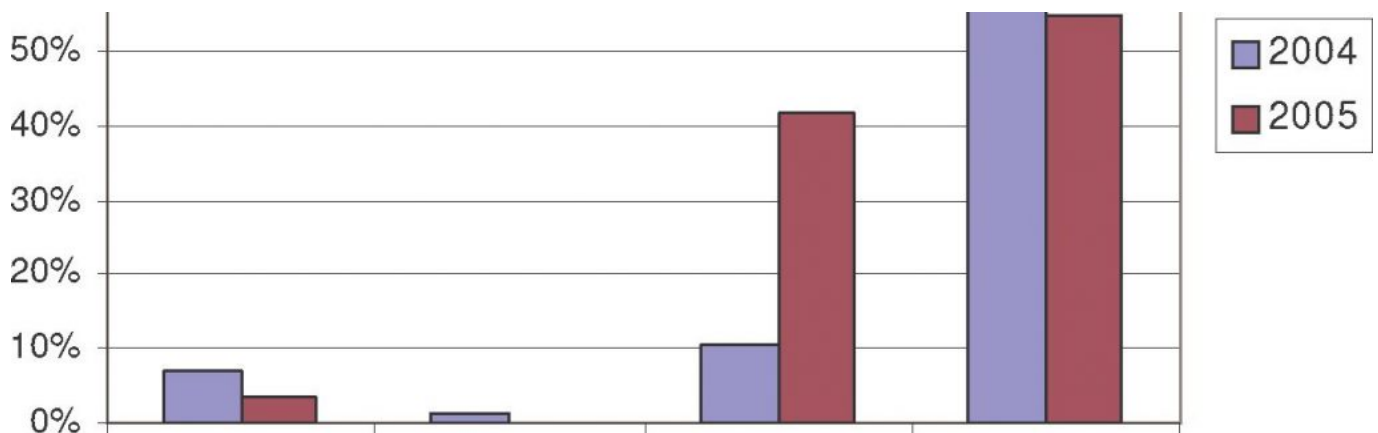
Wartość wskaźnika Shannona-Wienera na stanowisku I wyniosła  $H'=2,58$ .

## Stanowisko II

Najuboższym pod względem gatunkowym i ilościowym okazało się stanowisko II. Stwierdzono występowanie tylko 289 osobników należących do 14 gatunków w 4 rodzinach (Tab. 1). Tutaj także wskaźnik Shannona uzyskał najniższą wartość, bo 1,63.

Najliczniejszą rodziną stanowiska II była rodzina Pieridae z 81% udziałem w roku 2004 i 55% w roku kolejnym. Drugą pod względem liczebności okazała się rodzina Nymphalidae (Ryc.15). Różnice w udziale w poszczególnych latach w tej rodzinie wynikają najprawdopodobniej, tak jak w poprzednich przypadkach z terminów i ilości pobieranych prób w roku 2005. Rodzina Hesperidae to odpowiednio dla lat 7 i 3%. Natomiast w przypadku Lycaenidae w roku 2005 nie stwierdzono żadnego okazu, a w roku poprzednim modraszki stanowiły tylko 1% całości materiału.

Hesperidae Lycaenidae Nymphalidae Pieridae



Ryc. 15: Liczba osobników w rodzinach na stanowisku II w latach 2004 i 2005 Fig. 15: Specimen's number in the families on the locality N° 2 in years 2004 and 2005

0 strukturze jakościowej na stanowisku II decydowały dwie rodziny: Nymphalidae i Pieridae. W 2004 odnotowano 7 gatunków rusałek, a w 2005 gatunków 5. W przypadku bielinków w pierwszym roku było 5, natomiast w drugim roku dwa gatunki (Ryc. 16). Powszelatki (Hesperidae) w obydwu latach

reprezentowane były przez jeden gatunek – *Ochlodes sylvanus*. Podobnie modraszki, również przez jeden gatunek – *Polyommatus icarus*, z tym tylko, że w roku 2005 nie został wykazany nawet ten jeden.

Ryc. 16: Struktura jakościowa rodzin na stanowisku II w latach 2004 i 2005



Fig. 16: Qualitative structure of the families on the locality N° 2 in years 2004 and 2005

O układzie jakościowym stanowiska II w roku 2004 decydowała głównie klasa recedentów (58%) oraz w mniejszym stopniu klasa eudominantów – 21%. Dominanci cechowali się 7% liczebnością, subdominanci dwukrotnie wyższą. Rok 2005 to mniej więcej równomierne rozłożenie się liczebności na trzy pierwsze klasy. Zabrakło tym razem klasy recedentów (Ryc. 17).

Ryc. 17: Udział gatunków w klasach dominacji na st. II w latach 2004 i 2005

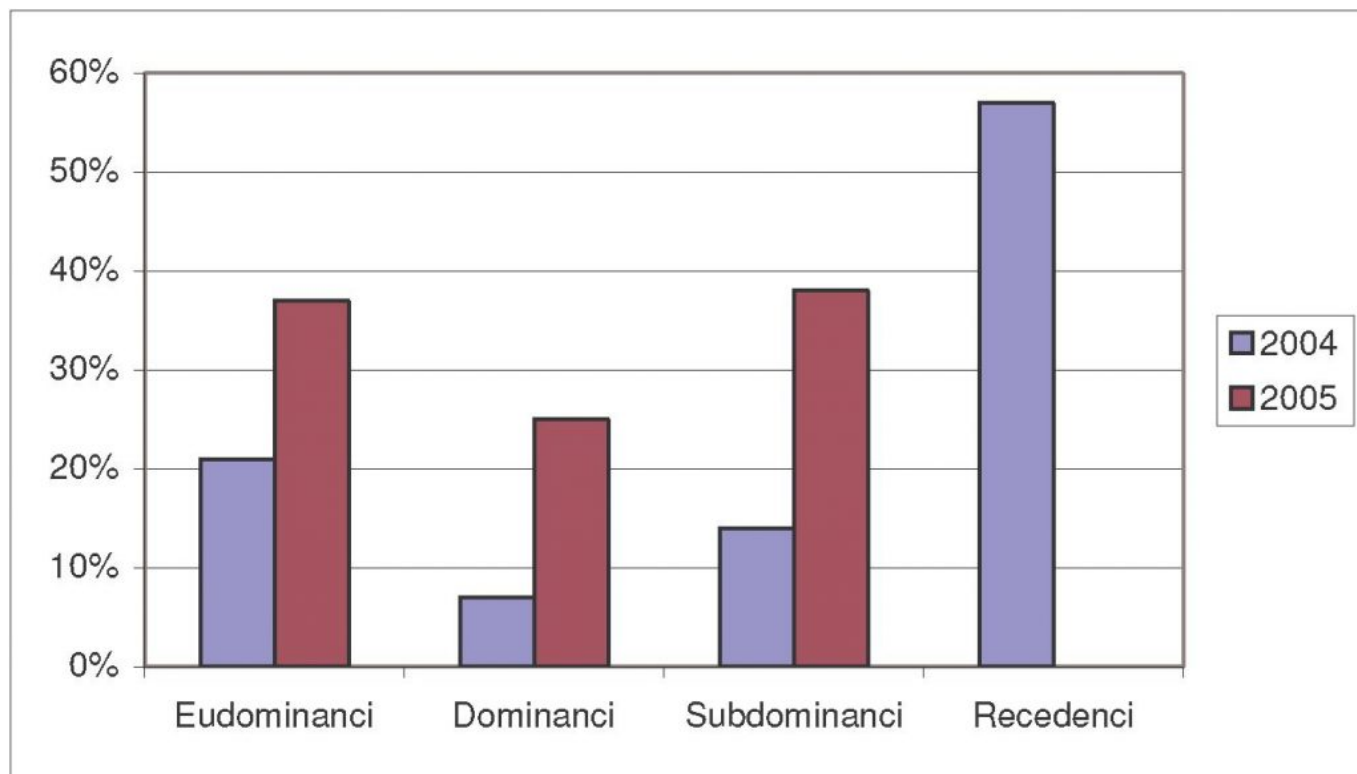


Fig. 17: The structure of the domination's classes on the locality N° 2 in years 2004 and 2005

Tak jak w przypadku poprzednich stanowisk, tak i tu o strukturze ilościowej decydowały gatunki o największych wartościach wskaźnika C. Były to gatunki z rodzaju *Pieris* sp. oraz *Inachis io* (Tab. 2).

### Stanowisko III

Na drugim miejscu pod względem bogactwa gatunkowego znajduje się stanowisko III. Wskaźnik Shannona uzyskał wartość 2,44. Stwierdzono tu 564 osobniki, należące do 26 gatunków w czterech rodzinach (Tab. 1).

Na tym stanowisku pod względem ilościowym zdecydowanie dominowała rodzina Pieridae z około 40% udziałem w zgrupowaniu w obu latach badań. Rodzina Nymphalidae odnotowała identyczne wartości w obu latach poboru prób, po 28%. Ciekawie prezentuje się sytuacja w rodzinie Lycaenidae. Otóż w roku 2005 zanotowano o 13% większy udział tej rodziny w ogólnej liczbie osobników w stosunku do roku poprzedniego (Ryc. 18). Można to

tłumaczyć rozłożeniem poboru prób w roku 2005. Pomimo wystąpienia tylko 2 gatunków z tej rodziny (*Lycaena virgaureae* i *Polyommatus icarus*) zanotowały one tak wysokie wartości. Przyczyniła się do tego stosunkowo duża liczebność Czerwończyka dukacika w momencie jego pojawu, natomiast w przypadku Modraszka ikara jego wysoka stałość na stanowisku. Rodzina Hesperidae to 16% udział w roku 2004 i tylko 5% w roku następnym. Tę sytuację można tłumaczyć brakiem w próbach gatunku *Ochlodes sylvanus*, gdyż pobór prób zakończył się w momencie, gdy miał dopiero nastąpić pojaw tego gatunku.

Ryc. 18: Liczba osobników w rodzinach na st. III w latach 2004 i 2005

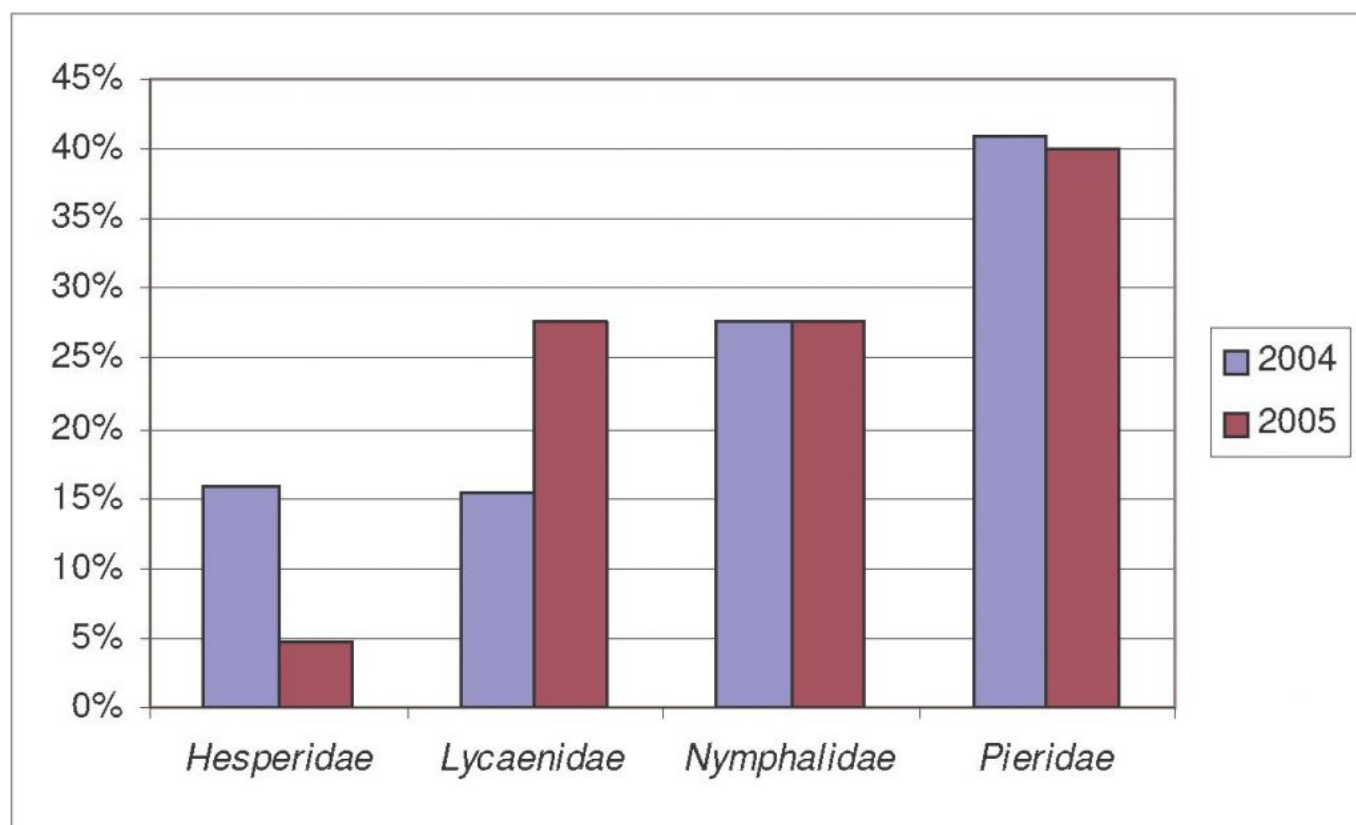


Fig. 18: Specimen's number in the families on the locality N° 3 in years 2004 and 2005

O strukturze jakościowej w największej mierze decydowała rodzina *Nymphalidae*, z aż 11 gatunkami w roku 2004 i tylko 5 w roku następnym. Rodzina *Pieridae*, najliczniejsza pod względem ilościowym, tu znajduje się na drugim miejscu. Struktura

jakościowa rodziny Lycaenidae, to odwrotna sytuacja w stosunku do zależności ilościowych. W roku 2004 stwierdzono występowanie 6 gatunków, jednak ich liczebność była na tyle niska, że nie wpływała znacząco na ogólną liczbę motyli. W rodzinie Hesperidae zarówno struktura ilościowa jak i jakościowa wyglądają podobnie. W roku 2004 zanotowano dwa gatunki, natomiast w 2005 tylko jeden (Ryc.19). Spowodowane było wcześniejszym zakończeniem poboru prób.

Ryc. 19: Struktura jakościowa rodzin na st. III w latach 2004 i 2005

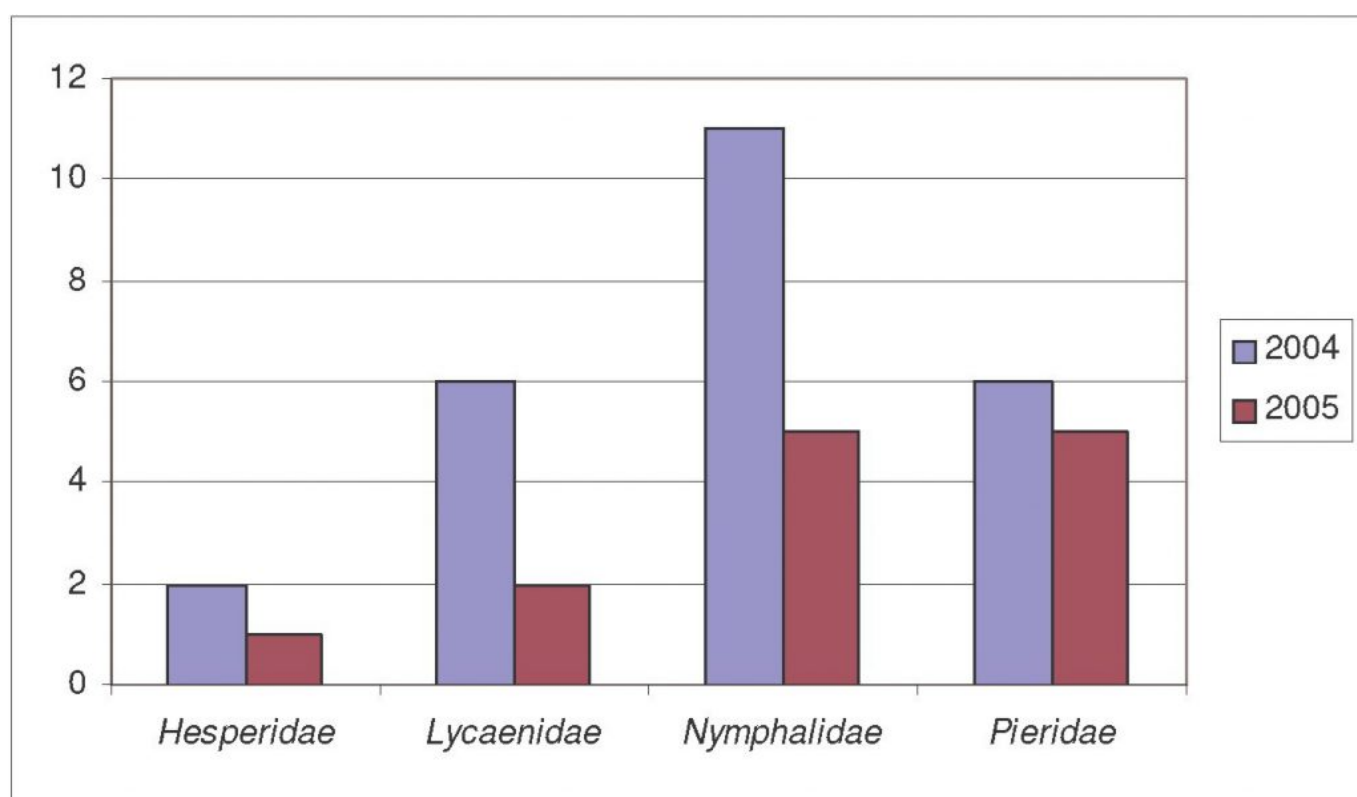


Fig. 19: Qualitative structure of the families on the locality N° 3 in years 2004 and 2005

Najliczniejszymi klasami dominacji byli recedenci (44%) i subdominanci (32%), które to w głównej mierze organizowały strukturę jakościową stanowiska III. Klasy eudominantów i dominantów przyjęły wartości po 12%. W roku 2005 sytuacja uległa zmianie, gdyż to pierwsze trzy klasy w niemal identycznym stopniu decydowały o układzie jakościowym. Klasa

recedentów była najmniej liczna – tylko 8% (Ryc.20).

Ryc. 20: Udział gatunków w klasach dominacji na st. III w latach 2004 i 2005

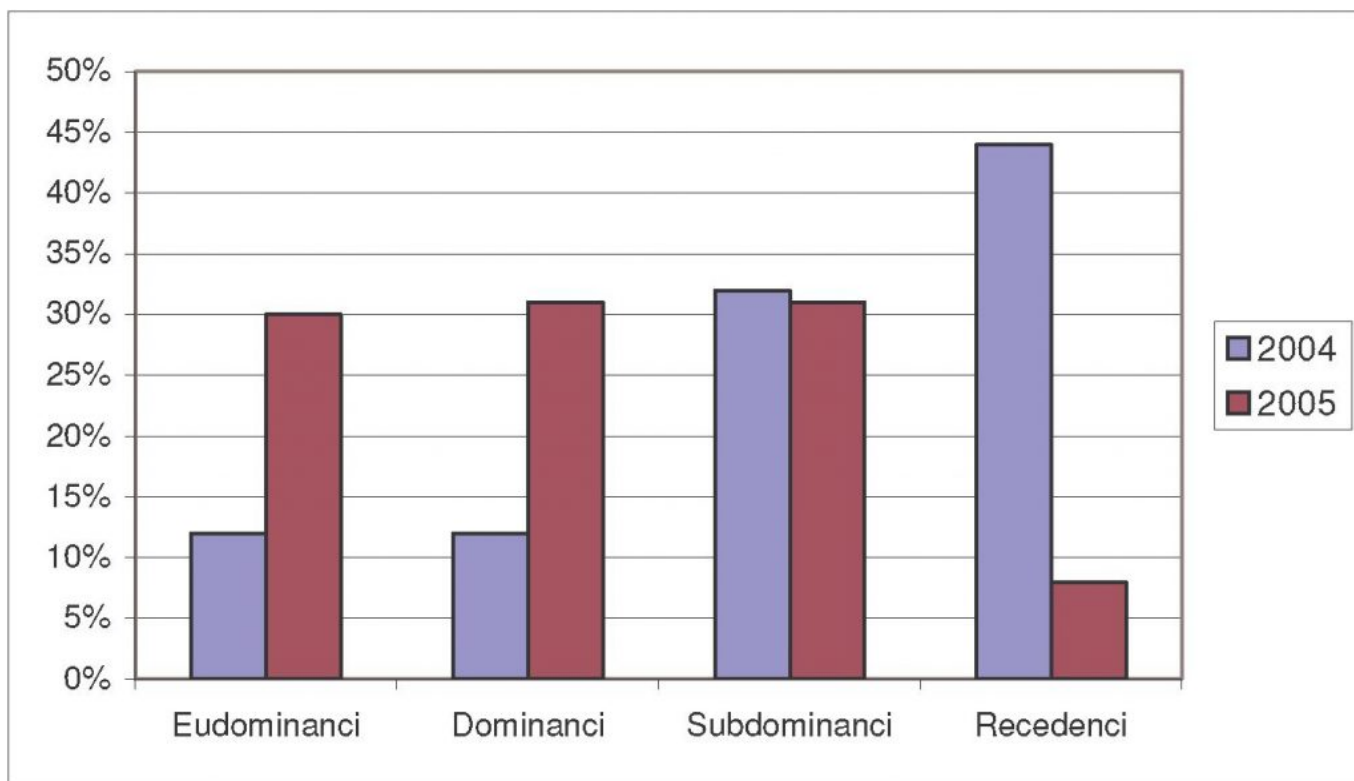


Fig. 20: The structure of the domination's classes on the locality N° 3 in years 2004 and 2005

Podobnie jak w przypadku stanowiska I, tak i tu o strukturze ilościowej decydowały głównie gatunki o największych wartościach wskaźnika stałości. Do gatunków stałych można tu zaliczyć *Aglais urticae* (D=4,8%; C=64,29%), *Inachis io* (D=3,19%; C=64,29%), *Pieris napi* (D=11,88%; C=78,57%), *Pieris rapae* (D=17,2%; C=71,43%) oraz *Polyommatus icarus* z dominacją D=9,22% i wskaźnikiem C=71,43% (Tab. 2).

Jako że na stanowisku tym stwierdzono występowanie gatunku chronionego i znajdującego się na czerwonej liście (*Lycaena dispar* LR) wyliczono dla stanowiska nowe wskaźniki REB, REBp oraz RES. Wskaźniki te bazują na czerwonych listach zwierząt. Wartości wskaźników wyniosły odpowiednio 0,08; 1,3% oraz 4%. Na pozostałych stanowiskach nie stwierdzono motyli z

czerwonych list, więc wartości tych wskaźników wynosiły 0.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Mikołaj II na rosyjskim tronie

W kolejnym rozdziale o pyrrusowym zwycięstwie caratu nad rewolucją, autor zajął się próbami powstrzymania przez władze, wprowadzenia niezbędnych dla dalszego funkcjonowania systemu obiecanych wcześniej zmian. Car uważał, że jako wymuszone pod naciskiem niekorzystnych okoliczności, nie są one obowiązujące. Próbowano podejmować wprowadzenie pewne kosmetyczne zresztą działania, ale było to za mało, aby obecny układ sił mógł stawić czoła na dłuższą metę siłom, które dążyły do jego obalenia.

Bazyłow skomentował tą sytuację następująco: „Ostatni władca Rosji nie mógł zrozumieć, że broniąc się przed wprowadzeniem bardziej istotnych zmian, nie przedłuża wcale życia ani swojemu systemowi, ani swojej dynastii, lecz właśnie je skraca. Mikołaj II monarcha o osobowości najwyżej przeciętnej, nie sięgał myślą zbyt daleko i dowiódł tego wielokrotnie, m.in. nawet w ostatnich dniach panowania, gdy bodaj już tylko dwoje ludzi ciągle wierzyło, że nic się nie zmieni: on i jego żona. Tym bardziej tak właśnie wszystko musiało się przedstawiać w okresie, który można by nazwać przesileniem rewolucji. I nawet nie o to chodzi, że Mikołaj II powinien był urodzić się nie „jako imperator, lecz jako średni właściciel ziemski” – nie uniknąłby pewnie zagłady, gdyby reprezentował cechy prawdziwie „imperatorskie”, może tylko wtedy zdobywałby

się na bardziej rozsądne posunięcia i jego wiara w niewzruszoną trwałość dynastii mogłaby być bardziej uzasadniona”<sup>[1]</sup>.

Ta: „Przeciętność Mikołaja II wyrażała się pośrednio w braku choćby trochę szerszych perspektyw, lecz także w różnych przejawach jego życia i działalności”. Chodzi tutaj głównie o „specyficzny charakter jego wspomnień pamiętnikarskich”, oraz przemówień czy wygłaszanych toastów. Opublikowano je w specjalnym zbiorze, obejmującym pierwsze dziesięć lat rządów. „Podobno zbiór ten wydano celowo, aby obniżyć autorytet cara, gdyż przemówienia jego są bardzo krótkie i bardzo banalne”. Odpowiada zresztą prawdzie, że monarcha nie był krasomówcą, ale trudno przecież czynić mu z tego zarzut<sup>[2]</sup>.

Na stosunek dostojników dworskich do cesarza, miał także sposób dymisjonowania przez niego, dygnitarzy państwowych. Miał on bowiem pewną oryginalną taktykę postępowania w takich sytuacjach: „nie mówił o tym zainteresowanemu bezpośrednio, nie unosił się nawet wtedy, gdy miał do czynienia z jawnym niedołęstwem, jeszcze na parę godzin przed udzieleniem dymisji (zawsze w formie pisemnej) mógł rozmawiać z daną osobą jak najbardziej uprzejmie, ani mrugnięciem oka nie dając poznać, co niemal natychmiast po tej rozmowie nastąpi. Ze scen takich można by ułożyć nawet zbiór anegdot”. Powodowało to różnego rodzaju interpretacje, według jednej z nich: „Mikołaj był cierpliwy, długo znosił nawet niezdatnych do niczego „czynowników”, a gdy już trzeba było kogoś zwolnić, czynił to w formie najmniej siebie krępującej. Oczywiście, niespodziewane dymisje po łaskawych rozmowach spadały na dostojników jak grom z nieba i zamiast tłumaczyć to sobie po prostu swoim własnym niedołęstwem szukali przyczyn w postronnych wpływach i nazywali imperatora bezwolnym”<sup>[3]</sup>.

Były oczywiście i całkiem różne oceny, na co warto także zwrócić uwagę. Niektórzy działacze nie oceniając samego cara, uważali go po prostu za „pechowca, któremu nic się nie

udawało, począwszy od małżeństwa – przy czym równoległe z niepowodzeniami szło osłabienie autorytetu”<sup>[4]</sup>.

Zdaniem autora teza o „pechowcu” naukowo nic nie wnosi do naszej wiedzy o rosyjskim monarsze, ale jego samego w ten sposób łatwo było dyskredytować. Przykładem tego może być, przytoczony w tekście, tok rozumowania jednego z dygnitarzy policyjnych, który sprawę Rasputina objaśniał następująco: „Rasputina dlatego wyniesiono wysoko, żeby jak najbardziej obniżyć przez to autorytet całego domu cesarskiego”. Całe to zagadnienie powinno poza tym zostać fachowo opracowane, „gdyż dotychczasowe publikacje na ten temat nie dają odpowiedzi nawet na najbardziej podstawowe pytania, często są zupełnie niepoważne, a w ogóle wychwytyją tylko elementy sensacji”<sup>[5]</sup>.

Nie wszyscy oczywiście negatywnie oceniali działalność i charakter Mikołaja II, przeciwne opinie powstawały przede wszystkim w kręgach monarchistycznych. Szczególnie: „Często pisarze emigracyjni specjalnie starali się oceniać jak najbardziej pochlebnie byłego cara, chociaż nie uczyniliby tego przed rewolucją”. Często przesadzali w tym wychwalaniu, np. talentów organizacyjnych czy wojskowych ostatniego Romanowa, ważniejsze jest to, „że starano się w jaśniejszych barwach przedstawić charakter i walory umysłowe cara”<sup>[6]</sup> <sup>[7]</sup>.

Bazyłow wspomina także o roli żony – Aleksandry Fiodorowny – która przypisywaną jej pozycję zajęła jednak dopiero później, w czasie wojny. Chodzi o to, że „carowa Aleksandra zawsze miała bardzo duże wpływy na małżonka, tylko nie zawsze odzwierciedlały się one tak drastycznie”. Nie znajdują natomiast żadnego potwierdzenia sensacyjne doniesienia o ich „pożyciu osobistym”, dotyczące osoby generała świty cesarskiej Aleksandra Orłowa czy samego Rasputina. „W większości wspomnień Mikołaj i Aleksandra przedstawiani są jako tzw. małżeństwo idealne, co miałoby swoje określone znaczenie przy analizie pewnych zjawisk, pozornie nawet niewytłumaczalnych, jak właśnie duże wpływy niektórych osobistości spoza kręgu

dworskiego i sfer bezpośrednio uczestniczących w rządach” <sup>[8]</sup>.

Wiele łączyących się z nimi problemów jest bardzo powikłanych i niejasnych. Wprawdzie przez cały XIX wiek na dworze carskim pojawiali się różnego rodzaju szarlatani, święci mężowie, ale dbali prawie zawsze o swoje lub swych mocodawców interesy, nie mieszcali się natomiast do polityki. Pojawiały się również pojedyncze osoby lub całe grupy, które wysuwały pewne koncepcje polityczne, które również im miały przynieść korzyści, np. „Klika Biezobrazowa”. W tej niecodziennej galerii usytuować można także lekarza i zielarza tybetańskiego – Badmajewa oraz Grzegorza Rasputina. Solidne, naukowe badania tych osób i związanych z nimi problemów mogłyby zdaniem Bazylowa, lepiej oświetlić i wyjaśnić pewne fakty.

Niestety jak już wcześniej pisałem dotychczas brak jest takich rzetelnych, naukowych publikacji. „Charakterystyczne jest jednak, że kształtowanie się pozycji „faworytów” odbywało się przede wszystkim za sprawą carowej”. Jedną z prób wyjaśnienia przyczyn takiego stanu rzeczy, była przypisywana carowej Aleksandrze – gorliwej prozelitce prawosławia – skłonność, „do przesadnej religijności i niemal mistycyzmu”, a to rodziło u niej „szacunek dla różnych pseudoproroków i nawet niespełna rozumu opętańców ( „jurodiwych” ). To zaś dawało szansę awansu różnego rodzaju karierowiczom. Według autora monografii bardzo prawdopodobne jest, iż „źródłem uległości” carycy w stosunku do Rasputina, była „obawa o zdrowie i życie chorego na hemofilię syna i następcy tronu”<sup>[9]</sup>. Brak jest natomiast jasności co do roli „faworytek” carowej. Ulubioną i największą z nich „była Anna Wyrubowa, z domu Taniejewa, córka dyrektora kancelarii carskiej. Od 1903 roku dama dworu carowej, stała się Wyrubowa w latach późniejszych centralną postacią wśród wielbicielki Rasputina”. Napisała ona także pamiętniki, w których obok peanów na cześć Rasputina, plotek dworskich i ciekawostek, znajdujemy niezwykle trafne powiedzenia charakteryzujące cara oraz ważne zapisy o roli wielkich książąt. ( s. 40 ).

Powszechnie wiadomo, że niektórzy członkowie licznie „wówczas rozgałęzionej rodziny Romanowów mieli wielki wpływ na Mikołaja II, wymuszali na nim koncesje dla swoich protegowanych, skłaniali do podejmowania pewnych decyzji, nie wahali się też czasem działać metodą zastraszania”. Oczywiście, „(...) nie wszyscy wielcy książęta mogli robić z Mikołajem II co im się podobało”. Załatwiali u cara różne sprawy, ale to wcale nie znaczy, że mieli na niego wpływ. Tak naprawdę wiele do powiedzenia miało trzech stryjów carskich – byli to w. ks. Sergiusz, Włodzimierz i Mikołaj Mikołajewicz młodszy, pierwszy wódz naczelny w czasie I wojny światowej. Wielki książę Sergiusz zginął w 1905 roku od bomby, a Włodzimierz zmarł w 1909. Do końca istnienia caratu najważniejszą rolę odgrywał więc Mikołaj Mikołajewicz. Jego pozycję na dworze wzmocniło małżeństwo z Anastazją (Staną ) księżną czarnogórską. Jego brat Piotr ożenił się z rodzoną siostrą Stany, Milicą. Odgrywały one ważną rolę na dworze i „przyczyniły się w poważnym stopniu do ustabilizowania pozycji Rasputina”. Miarą wpływów wielkiego księcia jest fakt, że to pod jego „naciskiem Mikołaj II zdecydował się na wydanie manifestu” w październiku 1905 roku .

We wspomnieniach Wyrubowej znalazł autor także wiadomość o tym, że minister spraw wewnętrznych Plehwe (1902-1904) zwrócił uwagę carowej na niebezpieczeństwo grożące monarchii ze strony wielkich książąt. Doszła ona wówczas do przekonania ( prawdopodobnie w I połowie 1909 roku – brak jest precyzyjnej chronologii ), „że wielcy książęta zamierzają podzielić Rosję na cztery części i pozostawić Mikołajowi II tylko część centralną”. Miała to być monarchia na wzór państwa Hohenzollernów – głową całego spisku miał zaś być Mikołaj Mikołajewicz. Odtąd Aleksandra Fiodorowna zaczęła niechętnie odnosić się do wielkiego księcia, a z czasem owa niechęć „przerodziła się w nienawiść, bezwzględną i zaciekłą”. Źródłem jej była oczywiście obawa przed ewentualnymi zakusami Mikołaja Mikołajewicza w kierunku uzyskania tronu. Ma to jednak znaczenie merytoryczne dopiero na przełomie roku 1916 i 1917

.Sprawy te jednak tylko pozornie mogą wydawać się błahe. W rzeczywistości sytuacja przedstawiała się następująco: „Car – człowiek słabej woli, raczej powszechnie uznawany za nie nadającego się do rządów, syn – chore na hemofilię dziecko, żona – nie lubiana Niemka, nawet nie mając specjalnych dowodów trudno zupełnie odrzucać ewentualność, że w takiej sytuacji rodzić się mogły myśli aż nazbyt śmiałe”. Dowodem tych zamierzeń, działań mogą być opisane przez autora próby podejmowane przez członków rodziny w. ks. Włodzimierza, a zwłaszcza jego najstarszego syna w. ks. Cyryła. To właśnie on na emigracji 13 IX 1924 roku sam sobie przyznał tytuł imperatora<sup>[10]</sup> <sup>[11]</sup>.

Oczywiście wszystkie te zdarzenia miały miejsce w konkretnej scenerii – pałaców cesarskich lub wielkksiążęcych, luksusowych hoteli. Chociaż członkowie dynastii na ogół otaczali się przepychem, to „sam Mikołaj nie prowadził życia na modłę Ludwika XIV”, ale utrzymanie pałaców, rodziny, służby jednak pochłaniało niewyobrażalne dla przeciętnego zjadacza chleba sumy. Do tego dochodziły różnego rodzaju subwencje, apanaże wielkich ksiąząt, utrzymanie Ministerstwa Dworu Cesarskiego, komendy pałacowej i całego aparatu straży ochronnej, szczytów drabiny biurokratycznej obsadzonej przez przedstawicieli arystokracji ziemiańskiej<sup>[12]</sup>.

Najwyższymi dostojeństwami w państwie były oczywiście stanowiska ministerialne, choć samodzielność tych dygnitarzy ze względu na specyfikę systemu, była bardzo ograniczona, a „poza tym niełatwo było ( i na ogół nie chciano ) przeciwstawić się Mikołajowi II, którego decyzje – ze znanych już powodów – nieczęsto odznaczały się większymi walorami”. Tylko silne osobowości, takie jak Witte i Stołypin, próbowali wywalczyć sobie bardziej samodzielną pozycję, ale i oni nie potrafili przełamać pewnych barier. Inni premierzy, nawet nie mieli wpływu na nominacje ministerialne – „tutaj decydujący głos mieli ci, którym car ufał i słuchoał ich podszeptów<sup>[13]</sup>”.

W dalszej części monografii autor, opisując rolę jaką odegrał w czasie panowania ostatniego Romanowa, buriacki lekarz Żamsoran Badmajew, wspomina, iż to on „w ogóle miał być jednym z inspiratorów polityki azjatyckiej Mikołaja II”<sup>[14]</sup>.

Zwołanie obrad I Dumy Państwowej, która obrady rozpoczęła 27 kwietnia 1906 roku, stało się pretekstem do zmian na stanowiskach ministerialnych. To wówczas wkracza na szeroką scenę polityczną Piotr Stołypin – nominowany na ministra spraw wewnętrznych. Premierem zaś został Iwan Goremykin, o którym wiadano, że będzie posłuszenie wykonywał polecenia monarchy. „Powiedział to carowi wprost Władimir Kokowcow ( miał zostać ministrem finansów – przyp. autora ) podczas audiencji przed nominacją: postępowanie Goremykina – twierdził – zawsze było dalekie od jakiegokolwiek elastyczności i dlatego będzie on na pewno unikał koniecznego teraz przecież zbliżenia do „nowych elementów” życia państwowego. Mikołaj II nie przejął się tym oczywiście, podkreślając, że za to Goremykin nigdy nie zbczy z drogi lojalności, a to jest w danej chwili właśnie najważniejsze”. Także nominacja Stołypina, według jego syna była wynikiem „osobistej inicjatywy cara”. Istnieją zresztą w tej sprawie różne opinie. Współcześni nie wiedzieli bowiem, jak udało się Stołypinowi pozyskać zaufanie cara. Prawdopodobnie zwrócono uwagę na jego energiczne i uwieńczane powodzeniem działania w guberni saratowskiej – a „taki właśnie człowiek był potrzebny i dlatego nie ominęła go kariera”<sup>[15]</sup>.

Jednak stosunki cara z Dumą od samego początku nie układały się najlepiej. Do tego doszły jeszcze kłopoty wewnątrz kraju. W tej sytuacji monarcha zdecydował się ukazem z 7 lipca na rozwiązanie Dumy. Po stosowny dokument wieczorem do Peterhofu udał się sam Goremykin, co potwierdza sam Mikołaj II w swym pamiętniku. Niektórzy twierdzą jednak, „że w parę godzin po podpisaniu dekretu o rozwiązaniu Dumy car się rozmyślił i tylko w wyniku pewnych naprawdę szczególnych okoliczności nie wstrzymano puszczoną już w ruch machiny”<sup>[16]</sup>.

Ostatecznie podpisał także dekret zmian na pewnych stanowiskach w rządzie. W relacji Kokowcowa znajdujemy ciekawą wzmiankę o tym, „że w toku rozmów na dworze próbował nakłonić Mikołaja II do utrzymania Dumy wpływowi minister dworu, baron Włodzimierz Frederichs”<sup>[17]</sup> <sup>[18]</sup>.

Zanim jednak dwór zdecydował się na rozwiązanie Dumy, próbował znaleźć wyjście kompromisowe – powołać rząd koalicyjny, który Duma mogłaby zaakceptować. Oczywiście „w ostatniej co najmniej instancji wszystko musiało się opierać na dworze”, ponieważ „nie mogło się obejść bez przyzwolenia carskiego” i musiano relacjonować Mikołajowi II o poszczególnych etapach akcji i uzgadniać z nim różne szczegóły”. W państwie takim jak Rosja inny scenariusz był nie do pomyślenia. Wiadomo już jednak, że nic z tego nie wyszło. Co ciekawe całej akcji patronował komendant pałacowy w Carskim Siole Peterhofie Dymitr Trepow, „od wielu miesięcy jeden z największych ulubieńców cara”. Wynikało to z jego przywiązania do monarchii i tronu, a takich ludzi Mikołaj cenił najbardziej. W czasie negocjacji co do składu przyszłego rządu, według Milukowa (jednego z przywódców kadeckich), car świadomie pokazał na audyencji Kokowcowowi listę nazwisk jego członków, „chcąc skutecznie stosować zasadę „divide et impera” w kręgu osób, które mogły wówczas odegrać jakąś rolę polityczną”. Posunięcie to wywołało m.in. konflikt między Trepowem – autorem listy – a Stołypinem i Kokowcowem, których na niej nie było.

Jako dowód na specyficzne postępowanie ostatniego Romanowa przy podejmowaniu decyzji o nominacjach, doskonale służy zdarzenie, którego uczestnikiem był działacz ziemski Dymirt Szypow. Podczas rozmowy z carem, ten ostatni poprosił go o wskazanie osoby kandydata na szefa rządu koalicyjnego. Szypow zaproponował Sergiusza Muromcewa (prof. prawa rzymskiego na uniwersytecie moskiewskim i I przewodniczący Dumy). Po audyencji był „przekonany, że sugestie jego zostały wzięte na serio i że car odniesie się teraz ze szczerą sympatią do koncepcji powołania rządu kadeckiego. Po paru dniach

dowiedział się, że Siergiej Muromcew nie wchodzi już w rachubę, a kurs w ogóle ulega zaostreniu”<sup>[19]</sup> <sup>[20]</sup>.

Komentarz wydaje się zbędny. Ślady pertraktacji z różnymi politykami po rozwiązaniu Dumy znalazł Bazylow także w korespondencji samego cesarza, mianowicie w liście do matki z 21 VII 1906 r.: „że 20 lipca Stołypin zaproponował teki Aleksandrowi Guczkowowi i Lwowowi ( imienia nie podano, chodzi zapewne o Gięorgija Lwowa ), którzy jednak odmówili”. Ogólnikowo o tej sprawie pisze także w swych komentarzach wydawca pamiętnika Mikołaj II. „Skądinąd znowu dowiedzieć się możemy, że to nie Stołypin, lecz sam car przyjął Lwowa (Mikołaja, w tym wypadku jest imię ) i Guczkowa, po czym zawiadomił Stołypina, iż nie widzi w nich kandydatów na ministrów”<sup>[21]</sup>.

Pomimo różnic wniosek jest jeden – rozmowy takie prowadzono jeszcze pod koniec lipca. Odpowiedzią na brutalne pacyfikacje i karne ekspedycje podczas pierwszej rewolucji, były zamachy terrorystyczne na dygnitarzy państwowych. Ich organizacją i wykonaniem zajmowała się głównie Organizacja Bojowa Partii Socjalistów – Rewolucjonistów ( eserowcy – skrót SR ). Autor wspomina m.in. o jednym z nich, który wywarł „wstrząsające wrażenie nawet na carze, który raczej nie popadł w rozpacz na wiadomość o aktach terrorystycznych”. Ofiarą był gen. Jerzy Mien, jeden z uśmierzcicieli grudniowego powstania w Moskwie, a zginął od kuli Zinaidy Konoplannikowej „na stacji kolejowej Nowy Peterhof, bardzo blisko samego Peterhofu”. To zapewne ten fakt wywarł takie wrażenie na rosyjskim samowładcy. Najlepszym potwierdzeniem tychże przypuszczeń, są słowa samej Konoplannikowej, przed okręgowym sądem wojskowym w Petersburgu: „Zabijając jednego z opryczników Mikołaja Romanowa chciałbym przypomnieć jemu samemu, że tak jak padają podpory jego tronu, paść może i sam tron”<sup>[22]</sup>.

W innym zamachu, dnia 21 XII 1906 roku, zginął zaciekły obrońca samodzierżawia, grodonaczelnik Petersburga Włodzimierz

von der Launitz. „Zyskał sobie wielkie uznanie Mikołaja II za zapewnienie wzorowego porządku podczas tzw. uroczystości sarowskich – kanonizacji „starca” Serafina z Sarowa”<sup>[23]</sup>.

Są to tylko dwa przypadki wybrane spośród wielu podobnych, a ich wyjątkowość polega na tym, że w jakimś stopniu uderzały one bezpośrednio w samego cara, który znał tych ludzi i cenił ich oddanie i przywiązanie do tronu.

---

<sup>[1]</sup> Tamże, s. 36.

<sup>[2]</sup> Tamże, s. 36-37.

<sup>[3]</sup> Tamże, s. 37.

<sup>[4]</sup> Tamże, s. 37-38.

<sup>[5]</sup> Rasputin w okresie rządów Stołypina nie odgrywał jeszcze takiej roli jak później, s. 38.

<sup>[6]</sup> Tak postąpił np. wydawca korespondencji Mikołaja II z matką, były pracownik rosyjskiego MSZ , Włodzimierz Korostowiec. s.38.

<sup>[7]</sup> Tamże, s. 38-39.

<sup>[8]</sup> Tamże, s. 39-40.

<sup>[9]</sup> Tamże, s. 40-41.

<sup>[10]</sup> Tamże, s. 41.

<sup>[11]</sup> Pisał o tym m.in. w swoich wspomnieniach działacz czarnoseciński Włodzimierz Puryszkiewicz, s. 42.

[\[12\]](#) Szerzej tą problematyką zajął się L. Bazyłow na s. 43-45.

[\[13\]](#) Tamże, s. 45.

[\[14\]](#) Tamże, s. 51-52.

[\[15\]](#) Tamże, s. 77-78.

[\[16\]](#) Bazyłow podaje jeszcze inne wersje przebiegu wydarzeń, oprócz Kokowcowa także Aleksandra Guraniwowa i Lwa Lwowa.

[\[17\]](#) Tamże, s. 113.

[\[18\]](#) Również jego trzech bracia zajmowali wysokie stanowiska: Fiodor był członkiem Rady Państwa, a w 1908 r. gen.- gub. kujawskim, podolskim i wołyńskim, Aleksander – został przedostatnim premierem Rosji carskiej, a Włodzimierz – był gubernatorem taurydzkim i senatorem, członkiem Rady Państwa, więcej o karierze samego Dymitra na s. 114-115.

Tamże, s. 118.

Tamże, s. 121.

Tamże, s. 125.

Tamże, s. 145.

[\[23\]](#) Tamże, s. 164.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Urządzenia aktywne LAN

## podrozdział piąty pracy magisterskiej

Sieci LAN buduje się z biernych i aktywnych urządzeń sieciowych. Bierne urządzenia sieciowe to komponenty systemów okablowania strukturalnego.

Do aktywnych urządzeń sieci LAN należą:

- regenerator (repeater) – jest urządzeniem pracującym w warstwie fizycznej modelu OSI, stosowanym do łączenia segmentów kabla sieciowego. Regenerator odbierając sygnały z jednego segmentu sieci wzmacnia je, poprawia ich parametry czasowe i przesyła do innego segmentu. Może łączyć segmenty sieci o różnych mediach transmisyjnych.
- koncentrator (hub) – jest czasami określany jako wieloportowy regenerator. Służy do tworzenia fizycznej gwiazdy przy istnieniu logicznej struktury szyny lub pierścienia. Pracuje w warstwie 1 (fizycznej) modelu OSI. Pakiety wchodzące przez jeden port są transmitowane na wszystkie inne porty.

Wynikiem tego jest fakt, że koncentratory pracują w trybie half-duplex (transmisja tylko w jedną stronę w tym samym czasie).

- przełącznik (switch) – są urządzeniami warstwy łącza danych (warstwy 2) i łączą wiele fizycznych segmentów LAN w jedną większą sieć. Przełączniki działają podobnie do koncentratorów z tą różnicą, że transmisja pakietów nie odbywa się z jednego wejścia na wszystkie wyjścia przełącznika, ale na podstawie adresów MAC kart sieciowych przełącznik uczy się, a następnie kieruje

pakiety tylko do konkretnego odbiorcy, co powoduje wydajne zmniejszenie ruchu w sieci. W przeciwieństwie do koncentratorów, przełączniki działają w trybie full-duplex (jednoczesna transmisja w obu kierunkach).

Przełączniki działają w oparciu o jeden z dwóch trybów pracy: cut through (przełączanie bezzwłoczne) oraz store&forward (zapamiętaj i wyślij). Pierwsza technologia jest wydajniejsza, ponieważ pakiet jest natychmiast kierowany do portu przeznaczenia (na podstawie MAC adresu) bez oczekiwania na koniec ramki, lecz pakiety przesyłane w taki sposób nie są sprawdzane pod względem poprawności. Druga technologia pracy charakteryzuje się tym, że przełącznik odczytuje najpierw całą ramkę, sprawdza, czy została odczytana bez błędów i dopiero potem kieruje ją do portu docelowego. Przełącznik taki pracuje wolniej, ale za to prawie niezawodnie.

- przełącznik VLAN – jest odmianą przełącznika umożliwiającą tworzenie wirtualnych sieci LAN, których stanowiska są zlokalizowane w różnych punktach (sieciach, podsieciach, segmentach), zaś w sieć wirtualną łączy je jedynie pewien klucz logiczny. Sieć taka pozwala optymalizować natężenie ruchu pakietów w poszczególnych częściach sieci. Możliwa jest również łatwa zmiana konfiguracji oraz struktury logicznej takiej sieci.
- most (bridge) – służy do przesyłania i ew. filtrowania ramek między dwoma sieciami przy czym sieci te niekoniecznie muszą być zbudowane w oparciu o takie samo medium transmisyjne. Śledzi on adresy MAC umieszczane w przesyłanych do nich pakietach. Mosty nie mają dostępu do adresów warstwy sieciowej, dlatego nie można ich użyć do dzielenia sieci opartej na protokole TCP/IP na dwie podsieci IP. To zadanie mogą wykonywać wyłącznie routery. Analizując adresy sprzętowe MAC, urządzenie wie, czy dany pakiet należy wyekspediować na drugą stronę mostu, czy pozostawić bez odpowiedzi.

Mosty podobnie jak przełączniki przyczyniają się w znacznym stopniu do zmniejszenia ruchu w sieci.

- router – urządzenie wyposażone najczęściej w kilka interfejsów sieciowych LAN, porty obsługujące sieć WAN, pracujący wydajnie procesor i oprogramowanie zawiadujące ruchem pakietów przepływających przez router. W sieciach lokalnych stosowane są, gdy sieć chcemy podzielić na dwie lub więcej podsieci. Segmentacja sieci powoduje, że poszczególne podsieci są od siebie odseparowane i pakiety nie przenikają z jednej podsieci do drugiej. W ten sposób zwiększamy przepustowość każdej podsieci.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Konstruowanie populacji genotypów w postaci ciągów binarnych**

Program ewolucyjny oparty na klasycznym algorytmie genetycznym operuje na zbiorze, którego liczba elementów jest stała, a każdy z elementów jest dopuszczalnym rozwiązaniem zadania. Zgodnie z terminologią zapożyczoną z genetyki naturalnej elementy zbioru możliwych rozwiązań nazywane są najczęściej osobnikami, genotypami lub chromosomami, natomiast ich zbiór nazywany jest populacją.

Pierwszym krokiem, przed rozpoczęciem głównego procesu symulacji ewolucji genotypów, jest ustalenie sposobu reprezentacji rozwiązania zadania takiego, aby przy jego

pomocy można było przedstawić każdą permutację należących do dziedziny wartości zmiennych decyzyjnych. W klasycznej wersji algorytmu genetycznego używa się chromosomu w postaci wektora binarnego. Taki właśnie sposób kodowania użyty zostanie w omawianym dalej przykładzie optymalizacji funkcji jednej zmiennej.

Długość ciągu binarnego reprezentującego rzeczywistą zmienną decyzyjną zależy od długości dziedziny funkcji i żądanej dokładności obliczeń. Przy założeniu, że wymagana jest dokładność do 6 cyfr po przecinku oraz że dziedzina zmienności  $x$  ma długość 3 i zawiera się w przedziale  $[-1, 2]$ , przedział ten musi zostać podzielony na  $3 \cdot 1.000.000$  równych podprzedziałów. Oznacza to, że genotyp musi mieć 22 bity, gdyż

$$2.097.152 = 2^{21} < 3.000.000 \leq 2^{22} = 4.194.304$$

Odwzorowanie łańcucha binarnego  $\langle b_{21} b_{20} \dots b_0 \rangle$  w liczbę rzeczywistą  $x$  z przyjętego zakresu  $[-1, 2]$  można wykonać w dwóch krokach: przekształcenie łańcucha binarnego  $\langle b_{21} b_{20} \dots b_0 \rangle$  z systemu dwójkowego na dziesiętny:

$$(\langle b_{21} b_{20} \dots b_0 \rangle)_2 = \left( \sum_{i=0}^{21} b_i 2^i \right)_{10} = x'$$

( 1.1. )

obliczenie odpowiedniej liczby rzeczywistej  $x$ :  $x = -1,0 + 3x' / (2^{22}-1)$ , gdzie  $-1$  jest lewą granicą dziedziny, a  $3$  jest długością przedziału.

Przy takim sposobie kodowania genotypy  $(00000000000000000000000000000000)$  i  $(11111111111111111111111111111111)$  reprezentują odpowiednio granice dziedziny,  $-1,0$  i  $2,0$ .

W tym rozdziale omówiony zostanie prosty przykład optymalizacji funkcji  $f(x) = x^2$  przy pomocy odręcznej

symulacji klasycznego algorytmu genetycznego. W przykładzie tym, zmienna decyzyjna  $x$  może przybierać tylko wartości całkowite z przedziału  $[0, 31]$ , a zatem do reprezentacji całej dziedziny wystarczy kod pięciobitowy, którego minimalną wartością jest 0 (00000) natomiast maksymalną 31 (11111). Odwzorowanie takiego łańcucha  $\langle b_4 b_3 \dots b_0 \rangle$  w liczbę całkowitą, wymaga tylko jednego kroku – bezpośredniej zamiany liczby binarnej na dziesiętną.

Po wyborze sposobu reprezentacji genotypu przychodzi czas na losowy wybór populacji początkowej, czyli z reguły od 50 do 100 ciągów binarnych tej samej długości. W omawianym przykładzie populacja składa się z czterech osobników, pierwsze pokolenie można zatem utworzyć przy pomocy 20 rzutów rzetelną monetą.

Tabela 1.1. Populacja początkowa wygenerowana losowo

Numer genotypu	Populacja początkowa (wygenerowana losowo)	Wartość $x$ (liczba całkowita)
1	01101	13
2	11000	24
3	01000	8
4	10011	19

Konstruowanie funkcji celu i funkcji przystosowania genotypów  
 Podstawowym elementem każdego programu ewolucyjnego jest reprodukcja, czyli proces, w którym indywidualne ciągi kodowe zostają powielone w stosunku zależnym od wartości, jakie przybiera dla nich funkcja celu. Funkcja celu jest zatem kluczowym elementem programu, treścią zadania do rozwiązania, środowiskiem w jakim żyją osobniki. Najczęściej jest to funkcja wielu zmiennych, o nieznanym przeciwdziedzinie, bardzo trudna lub niemożliwa do rozwiązania metodą analizy matematycznej. Funkcja celu stanowi pewien miernik zysku,

użyteczności lub innej wartości, którą należy zmaksymalizować.

W klasycznym wydaniu algorytmu genetycznego prawdopodobieństwo wyboru osobnika do reprodukcji jest wprost proporcjonalne do jego użyteczności. Tymczasem wiele zadań wyraża się w bardziej naturalny sposób w kategoriach minimalizacji pewnej funkcji kosztu niż maksymalizacji pewnej funkcji użyteczności lub zysku. Nawet, jeśli zadanie w naturalny sposób dotyczy maksymalizacji, nie gwarantuje to, że funkcja użyteczności będzie przyjmowała wartości wyłącznie nieujemne. Wskutek tego często zachodzi potrzeba przekształcenia oryginalnej funkcji celu w funkcję przystosowania (nieujemne kryterium jakości), czego można dokonać w jednym lub kilku krokach.

W badaniach operacyjnych, przejście od zadania minimalizacji do zadania maksymalizacji, polega na pomnożeniu funkcji kosztu przez minus jeden. W przypadku algorytmu genetycznego taka operacja jest niewystarczająca, gdyż otrzymany miernik nie musi być zawsze nieujemny. Stosuje się zamiast tego powszechnie następujące przekształcenie kosztu  $g(x)$  w przystosowanie  $f(x)$ :

$$f(x) = \begin{cases} C_{\max} - g(x), & \text{jeżeli } g(x) < C_{\max} \\ 0 & \text{w przeciwnym przypadku} \end{cases} \quad ( 1.2. )$$

Współczynnik  $C_{\max}$  może być równy największej napotkanej do tej pory wartości funkcji  $g(x)$ , albo największej wartości  $g(x)$  w populacji bieżącej lub w kilku ostatnich populacjach. Może też wahać się w zależności od wariancji populacji.

Kiedy w zadaniu występuje w naturalny sposób funkcja zysku lub użyteczności i nie wykonuje się przejścia z zadania minimalizacji do maksymalizacji, ujemne wartości funkcji celu nadal sprawiają trudności. Nadal konieczne jest przekształcenie funkcji celu  $u(x)$  w funkcję przystosowania  $f(x)$ :

$$f(x) = \begin{cases} u(x) + C_{\min}, & \text{jeżeli } u(x) + C_{\min} > 0 \\ 0 & \text{w przeciwnym przypadku} \end{cases}$$

Współczynnik  $C_{\min}$  jest najczęściej wartością bezwzględną najmniejszej wartości  $u(x)$  w populacji bieżącej lub kilku ostatnich populacjach, może też być funkcją wariacji dostosowania populacji.

Omawiany przykład polega na maksymalizacji funkcji  $f(x) = x^2$ , gdzie  $x \in [0, 31]$ . Tak sformułowana funkcja celu nie wymaga przekształcenia aby zostać funkcją przystosowania. Przyjmuje wyłącznie wartości nieujemne, zatem w niezmienionej formie umożliwia zastosowanie reprodukcji różnicującej szansę wyboru osobników proporcjonalnie do ich przystosowania. Wybrane wcześniej losowo genotypy mogą już zostać ocenione, a co za tym idzie może zostać oszacowana szansa każdego z nich na przetrwanie i reprodukcję:

Tabela 1.2. Ocena pierwszego pokolenia

Numer genotypu	Ciąg binarny	Wartość $x$	$f(x) = x^2$	Prawdopodobieństwo wyboru	Oczekiwana liczba kopii
1	01101	13	169	0,14	0,58
2	11000	24	576	0,49	1,97
3	01000	8	64	0,06	0,22
4	10011	19	361	0,31	1,23
Suma:			1170	1,00	4,00
Średnia:			293	0,25	1,00
Maksimum:			576	0,49	1,97

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Nowe media

Często mówimy dzisiaj o postindustrialnym świecie. Co oznacza to pojęcie? Chyba można powiedzieć że oznacza ono zupełnie nowy obraz świata w którym przyczyną decydujących przemian społecznych nie jest już rewolucjonizowanie tradycyjnych sposobów wytwarzania.<sup>105</sup>

Wcześniej były technologie wprowadzające dla wszystkich nowości. Miniaturyzacja maszyny parowej stała się punktem wyjścia dla wynalezienia kolei żelaznej, która zasadniczo zmieniła zwyczaje życia w dziewiętnastym wieku. Wprowadzenie taśmowej produkcji przez Forda było warunkiem umożliwiającym masową produkcję i zawiązania się społeczeństwa konsumpcyjnego. Dzisiaj techniczne rewolucje dokonują się w dziedzinach niewidocznych dla ludzkiego oka. Głównie w dziedzinie nowych mediów elektronicznych. Są one jednym z głównych wyznaczników naszego postindustrialnego bytu w świecie.

Mówi się nawet zamiennie o społeczeństwie informatycznym gdyż jego głównym wyznacznikiem jest uzależnienie od informacji tworzonych, obrabianych i przekazywanych za pomocą nowoczesnych mediów elektronicznych. Nowe media to podbijające cały świat w okresie ostatnich kilkunastu lat środki przekazu oparte na elektronicznym przetwarzaniu danych przez maszyny cyfrowe o coraz bardziej rosnących możliwościach. Są to przede wszystkim tzw. ośrodki audiowizualne – głównie komputery – angażujące wzrok i słuch. Określenie to pomijałoby jednak pojawiające się ostatnio dążenia do angażowania także innych zmysłów człowieka, takich jak węch, dotyk, zmysł równowagi itp. a zatem do stworzenia sztucznego świata multimedialnego. Swego czasu uważało się że matematyka jako nauka jest w dużej

mierze sztuką dla sztuki, abstrakcyjnym światem wzorów i pojęć. Co prawda świat ten pozwalał wyjaśniać otaczającą nas rzeczywistość poprzez swe funkcjonalne wykorzystania, ale na tym koniec. Teraz ta sama abstrakcyjna matematyka zaczyna służyć do budowy alternatywnie istniejących światów.

Matematycznie zbudowana przestrzeń wirtualna, poprzez dodatkowe urządzenia peryferyjne, ma dać odczucie przebywania w alternatywnej trójwymiarowej rzeczywistości. Powszechniejsze są coraz bardziej media interaktywne. Możemy wybudować i zwiedzać trójwymiarowe miasto czy dom, być pilotem samolotu myśliwskiego, stworzyć symulację efektów wybuchu bomby atomowej, aby się im potem dokładnie przyjrzeć, czy w końcu uprawiać cyber-sex. A jest to jak się wydaje dopiero początek drogi człowieka w postindustrialnej rzeczywistości. Tak więc przejście świata do nowej rzeczywistości mediów elektronicznych oznacza konieczność nowego spojrzenia na nasze doświadczenie rzeczywistości. Czy w takim świecie może jeszcze rację bytu postać spacerowicza, wędrownego gracza? Wydaje się że jak najbardziej tak. Jak stwierdza Krzysztof Loska: "Paradygmatem przestrzeni po której się porusza [postindustrialny P.D] flâneur jest dziś Internet i rzeczywistość wirtualna"<sup>106</sup>

Obszarem wałęsania się jest nieograniczona wirtualna przestrzeń sieci, stanowiąca swego rodzaju cyberprzestrzeń w której jesteśmy całkowicie bezpieczni a dodatkowo posiadamy niemal nieograniczoną władzę nad przemierzaną przez nas rzeczywistością. Możliwość swobodnego poruszania się, poczucie sprawowania kontroli, samotność w tłumie żeglujących internautów labiryntowa struktura sieci, stanowi klucz do zrozumienia postindustrialnego flâneura. W postawie tej tkwi jednak pewna fantasmagoria. Mianowicie flâneur, którego opisuję podróżuje w szczególny sposób. Wyruszając w swe wędrówki nie wprawia w ruch swojego ciała lecz zmysły. To zdecydowanie różni go od jego wcześniejszych krewnych.

Bezczelowe włączenie się po Internecie samo w sobie stanowi cel i źródło wędrówek flâneura. Przypomina on trochę benjaminowskiego flâneura włączającego się po domu towarowym, którego główną przyjemnością było oglądanie i dotykane wielkiej różnorodności towarów. Analogia ta nasuwa się, gdyż postać graficzna Internetu czyli strony WWW to nic innego jak nowoczesna postać towaru. Strony te to zbudowane przez informatyków witryny, często wielowymiarowe bo umożliwiające przechodzenie od witryny do witryny a tym samym umożliwiające cyberprzestrzenny spacer, ale posiadające cechy towaru gdyż zaprojektowane i wystawione w cyberprzestrzeni mają swoją pierwotną postać ikonki, którą flâneur może obejrzeć, ściągnąć do własnego komputera; zazwyczaj płacąc za tę przyjemność, ale nie może jej sam zmieniać i modyfikować. Jest on tylko odbiorcą zmysłowych wrażeń płynących z oglądania sam nie może ich jednak tworzyć. Nowi flâneurzy jak zauważa słusznie Krzysztof Loska: „pozbawieni są korzeni, przeszłości – żyją w wiecznym „teraz” rzeczywistości komputerowej, znajdując się niejako w stanie zawieszenia, poza czasem..”<sup>107</sup>

Uwalniając się od rzeczywistości, flâneur uwalnia się od wszystkich czynników które miały na niego wpływ. Flâneur jest graczem, dla którego uczestnictwo w fikcyjnych światach staje się źródłem rozkoszy. Jak słusznie zauważa Zygmunt Bauman:

„Zabawa, flâneurowski sposób życia, staje się standardem, podług którego mierzy się dzisiaj rzeczywistość”<sup>108</sup>

Rzeczywistość ta to w dużej mierze ta stworzona przez matematycznie zbudowaną przestrzeń wirtualną komputera. Flâneur ma jednak świadomość że w każdej chwili może powrócić do otaczającej go niematematycznej rzeczywistości.

Internetowe flânerie może też być też narzędziem służącym zobrazowaniu naszego konsumpcyjnego bycia w świecie. Mianowicie poprzez zakupy internetowe. Siedząc w domu we własnym wygodnym fotelu możemy wędrować po różnego rodzaju

sklepach internetowych przyglądając się prezentowanym towarom i w miarę konieczności, chęci lub potrzeb zamówić coś przez Internet do domu.

Internetowe flâneurie może być też narzędziem pracy służącym wyszukiwaniu interesujących nas informacji. Podam oto taki przykład: Na 10867 pozycji dotyczących hasła flâneur w internetowej przeglądarce „Alta Vista” pewna ich część (kilkaset) to nazwy innych przeglądarek internetowych. Głównie francuskich, niemieckich i angielskich. Można więc przyjąć że słowo to weszło już na stałe do potocznie używanego zakresu wyrażeń słownikowych zyskując jeszcze jedno nowe znaczenie jako przeglądarka internetowa.

Wirtualny charakter wałęsania się nie jest w świecie nowych mediów czymś bezwzględnie koniecznym. Zygmunt Bauman pisze powołując się na duńskiego socjologa Henniga Becha o pojęciu telemiasta „telecity”, sygnalizując przejęcie przez ekran telewizyjny, umieszczony wewnątrz prywatnego mieszkania, funkcji, jakie pełnił teren miejski na zewnątrz domu. Ekran ten stał się jak mówi Bauman najczęściej i najchętniej uczęszczanym, wybiegiem ponowoczesnego spacerowicza. ” Usadzony wygodnie w fotelu i zbrojny jedynie w przyrząd do zdalnego regulowania może[...] (flâneur P.D) przenosić się w mgnieniu oka z polinezyjskiej wioski do nowoczesnego biurowca Wall Street, z dworu średniowiecznego księcia do wnętrza szybującej w kosmos rakiety”.<sup>109</sup>

Ale wizualny charakter wałęsania się po nowych mediach elektronicznych nie jest wcale czymś bezwzględnie koniecznym. Powołując się na Susan Buck-Morss pisze Krzysztof Loska o „aural flânerie” – swobodnym poruszaniu się po kanałach radiowych<sup>110</sup>

Podsumowując należy zauważyć, że postindustrialny flâneur nie potrzebuje już jak jego wcześniejsi krewni przestrzeni miejskich do realizacji swoich gier. Nową przestrzenią bytu

flâneura stała się przestrzeń wytworzona przez nowoczesne media elektroniczne a sam charakter spaceru uległ radykalnemu przeobrażeniu. O ile wcześniejsze formy flânerii wymagały od spacerującego wprawienia swego ciała w ruch o tyle współczesne, zapośredniczone przez media elektroniczne i wykreowany przez nie sztuczny, alternatywny świat wymagają wprawienia w pewien specyficzny ruch, (sprawiając tak naprawdę tylko iluzję ruchu) naszego umysłu. Elektronicznie zapośredniczone flânerii jest specyficznego rodzaju mutacją która jest zarazem mutacją przystosowawczą do zawłaszczzonego przez elektroniczne technologie współczesnego świata. W tym flânerii jak już wspomniałem zawiera się z całą wyrazistością fantasmagoria współczesnego spaceru.

---

<sup>105</sup> Wolfgang Welsch podaje że termin postindustrializm wprowadzony do nauk społecznych przez amerykańskiego socjologa Davida Riesmana (1958), stosowany później przez socjologa francuskiego Alaina Touraine'a (1969), utrwalił się przede wszystkim w następstwie pras socjologa amerykańskiego Daniela Bella (od roku 1973). Różnica w użyciu wyrażenia polega na odmienności zarówno koncepcji, jak i opcji. Jest wiele podobieństw, czasami zgodność, ale i dyssens. W ujęciu Bella „społeczeństwo postindustrialne” ukształtowało się w wyniku przemian technologicznych. Miarodajne nie są już technologie maszynowe, lecz technologie intelektualne. Społeczeństwo postindustrialne cechuje prymat wiedzy teoretycznej, połączenie nauki z technologią oraz planowanie i sterowanie rozwojem społecznym. Dzięki temu jest na najlepszej drodze do zastąpienia porządku naturalnego przez porządek techniczny. Por [w:] Wolfgang Welsch, Nasza postmodernistyczna moderna, s. 40-41.

<sup>106</sup> Krzysztof Loska, Flâneur jako metafora współczesnej kultury, s. 46.

<sup>107</sup> Op.Cit, s. 46.

<sup>108</sup> Zygmunt Bauman, Przedstawienie na pustyni, s. 81.

<sup>109</sup> Zygmunt Bauman, Dwa Szkice o moralności ponowoczesnej, s. 25.

<sup>110</sup> Por [w:] Krzysztof Loska, Flâneur jako metafora współczesnej kultury, s. 47.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Społeczno-kulturowy wymiar płci – identyfikacja i rola płciowa**

Cechy osobowości oraz repertuar zachowań przypisywanych mężczyznom i kobietom są ściśle związane z pojęciami identyfikacji płciowej i właściwej jej roli płciowej, ujawniającymi się w poczuciu przynależności jednostki do płci męskiej lub żeńskiej.

Identyfikacja płciowa definiowana jest jako identyfikacja, w wyniku której kształtuje się psychiczne poczucie przynależności do jednej z płci i następuje podjęcie określonej roli płciowej – żeńskiej lub męskiej . Identyfikacja płciowa znajduje odzwierciedlenie w osobowości każdej jednostki. Obok osób wyrażających postawę całkowicie kobiecą lub całkowicie męską, wyróżnia się także takie, które

przybierają cechy właściwe obu płciom, w zależności od sytuacji, w jakiej się znajdują.

Identyfikacja płciowa zależy zarówno od czynników biologicznych, jak i społecznych. Wpływ otoczenia na świadomość płciową jednostki oraz konkretny wyraz tej świadomości w postaci podejmowanej roli płciowej – w kształcie akceptowanym kulturowo – ma ogromne znaczenie. Podział na mężczyzn i kobiety znają wszystkie kultury, które istnieją, lecz w każdej z nich repertuary zachowań obu płci mogą przyjmować nieco odmienną charakterystykę. Dla wszystkich jednak kultur wspólne jest biologiczne podłoże różnicowań płciowych. Należy jednak zastrzec, że wyodrębnianie kobiet i mężczyzn na podstawie odrębności budowy oraz zachowania jest istotne głównie dla potrzeb statystyki. To znaczy, że mogą się zdarzyć, i nierzadko się zdarzają, osoby, u których z różnym natężeniem i częstotliwością występują cechy obu płci – są to osoby androgyniczne.

Identyfikacja płciowa wyraża się poprzez sposób osobistego przeżywania, odczuwania i doświadczania realizowanej na co dzień roli płciowej. Na identyfikację składa się zespół wszystkich możliwych wariantów zachowania danego człowieka, wynikających z pełnienia określonej roli płciowej oraz z psychicznego poczucia przynależności do tej, a nie innej płci. Ten zespół tworzy ostatecznie specyficzną w zakresie płci całość, indywidualną dla każdej jednostki. Kryterium, jakie stosuje człowiek w procesie własnej identyfikacji płciowej, wywodzi się raczej z zasady skuteczności: przyjęcie przez niego tych, a nie innych mechanizmów identyfikacyjnych zależy od jego własnej sytuacji płciowej, którą zamierza budować, i od celów jakie zamierza osiągnąć.

Z kolei pod pojęciem roli płciowej kryje się wszystko to, co dana osoba mówi lub robi, aby pokazać sobie oraz innym w jakim stopniu jest mężczyzną lub kobietą, bądź – do jakiego stopnia nie daje się wpisać w podstawowy schemat żadnej płci, ze względu na odczuwaną ambiwalencję płciową. Odmiennosc męskiej

i żeńskiej roli płciowej wyznacza inny w każdym przypadku rodzaj dyspozycji płciowej, związany z różnicami natury biologicznej. Przy czym najistotniejsze jest, iż czynniki natury biologicznej nie określają człowieka na tyle silnie, aby determinować ostatecznie zachowania każdej z płci. Można mówić o skłonności do pewnego typu zachowań, a nie o konieczności ich wystąpienia.

Rola płciowa określa tę część identyfikacji płciowej, którą człowiek prezentuje w życiu codziennym i zarazem należy ona do repertuaru zachowań uznawanych przez społeczeństwo za właściwe dla jednej lub drugiej płci. Czyli rola płciowa to społeczna ekspresja właściwej człowiekowi identyfikacji płciowej.

Pojęcie roli płciowej jako rodzaju roli społecznej odnosi się do jednego z czynników organizacji życia społecznego. Wykształcenie się ról społecznych, łączonych z przynależnością do płci męskiej albo żeńskiej, w znacznym stopniu związane było ze specyficznymi odmiennościami natury biologicznej. Tak jakby sama biologia wyznaczała, czym w ludzkiej społeczności powinni zajmować się mężczyźni, a czym kobiety. Dopiero w ciągu kilku ostatnich stuleci znaczenie zróżnicowania biologicznego obu płci, rozpatrywane pod kątem podejmowania odpowiednich ról społecznych, utraciło swą ostrość wskutek postępu wiedzy w ogóle, a postępu technicznego w szczególności. Przedtem jednak podział obowiązków społecznych wynikał logicznie z czysto fizycznych różnicowań.

Tradycyjnie przyjmuje się, że rola to kulturowo określony przepis, wyrażający sumę społecznych oczekiwań kierowanych pod adresem osoby, zajmującej określone miejsce w strukturze społecznej.

Według innej definicji, rola społeczna jest systemem normatywnych stosunków między jednostką i częścią jej środowiska społecznego, które ustanawia „stan socjalny”, czyli zespół praw oraz „funkcję społeczną”, czyli zespół obowiązków osoby. Realizacja tych praw i obowiązków jest właśnie

pełnieniem ról, wynikającej z dobrowolnej lub wymuszonej przynależności jednostki do grup, czy innego typu zbiorowości społecznych. Pełnienie dobrowolnie lub pod przymusem przyjętych przez jednostkę ról ma podstawowe znaczenie dla niej samej i dla społeczeństwa. Dobowe, tygodniowe, a nawet całe życie człowieka można analizować jako wypełnianie splotu najrozmaitszych ról, które częściowo wykonuje równolegle, a częściowo w odpowiedniej kolejności i hierarchii. Od jakości i zakresu realizacji ról zależy funkcjonowanie społeczeństwa, jego gospodarki, administracji, kultury. Od osobowościowych czynników każdego człowieka, w tym głównie od jego różnorodnych ról, zależy stopień realizacji celów jednostkowych.

Jeśli przepisy ról są jasno sformułowane, dostosowane do możliwości osoby oraz niekonfliktowe, to ich znajomość pozwala na szybką orientację w rzeczywistości społecznej, ułatwia zachowania oraz sprzyja rozwijaniu tych cech osobowości, które mogą być podstawą realizowanych ról.

Pełnione role kreują tożsamość człowieka, gdyż zakreślając obszary jego aktywności stają się źródłem doświadczeń i samowiedzy. Zdobywanie tożsamości jest w istocie bardzo złożone, gdyż człowiek określa się poprzez podobieństwo do jednych i różnice wobec innych. Małe dziecko odróżnia swoją tożsamość płciową poprzez dyferencjację z przedstawicielami płci przeciwnej w nie mniejszym stopniu, niż przez identyfikację z osobami tej samej płci.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.